

Wydano z dubletów  
Bibl. Publ. m. st. W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XVII. Warszawa, 15 września 1935 r.

№ 37.



## TREŚĆ NUMERU

- F. Branny.* — Sprawa zadrzewiania kraju, a samorząd terytorjalny.  
*Prof. dr. E. Jankowski.* — Zadrzewienie wsi naszych.  
*Inż. M. K.* — Cele i zadania akcji zadrzewiania kraju.  
*Jan Kloska.* — Zalesianie nieużytków.  
*L. B.* — Ogrody przy szkołach powszechnych.  
*Inż. Światosław Nowicki.* — Zwalczanie chorób i szkodników drzew.

Ze Związku Powiatów R. P.  
Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy.

**KONIŃSKI POWIATOWY ZWIĄZEK SAMORZĄDOWY W KONINIE**  
ogłasza **KONKURS** na stanowisko  
Ordynatora Oddziału Chirurgicznego Szpitala Powiatowego w Koninie.

Od kandydatów wymaga się dopełnienia następujących warunków:

1) Obywatelstwo Polskie, 2) prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem, 3) Najmniej czteroletnia praktyka szpitalna z dokładną znajomością chirurgji, rentgenologii, położnictwa i ginekologii, 4) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego.

Pobory według VIII st. sł., obliczonego na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30/XII — 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073), plus mieszkanie, opał i światło w szpitalu, przyczem, jako warunek, wymagane jest zamieszkanie w budynku szpitalnym.

Do powyższej posady zapewnia się również stanowisko lekarza miejskiego w Koninie z uposażeniem ryczałtowym w kwocie 200,— zł. miesięcznie.

Pierwszeństwo mają lekarze stanu wolnego z tem, że wówczas dochodzi jeszcze bezpłatne utrzymanie na miejscu w Szpitalu.

Podanie z życiorysem i odpisami dokumentów należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Koninie, ul. Marsz. J. Piłsudskiego Nr. 1.

Kandydat przyjęty zostanie na 6-miesięczny okres próbny.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:  
(—) *M. Koczorowski*  
Starosta Powiatowy Koniński

**Zarząd Osady Piątek Pow. Łęczyckiego**  
ogłasza

## **KONKURS**

**na stanowisko lekarza weterynarji przy  
rzeźni publicznej w Piątku**

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo Polskie,
2. Dyplom lek. wet. i kilkuletnia praktyka w rzeźniach.

Oferty z odpisami świadectw i dotychczasowej pracy oraz życiorysem należy składać do Zarządu osady w Piątku.

Uposażenie według umowy.

Do posady przywiązane jest stanowisko lekarza rejonowego wet. i nadzór nad targowiskiem za oddzielnem wynagrodzeniem.

Posada do objęcia natychmiast.

S o ł t y s:

(—) *T. Wasiak.*

**Komunalna Kasa Oszczędności  
powiatu przeworskiego**

rozpisuje niniejszem

## **KONKURS**

na posadę

**Dyrektora Zarządzającego Kasy**

z płacą roczną 3.600 zł. — bez jakichkolwiek dalszych dodatków.

Podanie wraz z odpisami świadectw, kwalifikacjami i życiorysem należy przesyłać do rąk własnych Przewodniczącego Rady K. K. O. w Przeworsku do dnia 14-tu od daty ogłoszenia konkursu.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Rady K. K. O.  
Starosta przeworski  
(—) *Mgr. Władysław Petzelt.*

Silne i zdrowe

## **DRZEWA ALEJOWE**

oraz wszelkie drzewa

i krzewy ozdobne

poleca z własnych szkótek

po najniższych cenach

**EMIL FREEGE — KRAKÓW**

Cenniki i oferty na żądanie!



czas 13458/17/37

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.  
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.  
NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA,  
MARSZAŁKOWSKA 81a  
TELEFONY: REDAKCJI 8-79-77.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.  
Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł.  $\frac{1}{2}$  — str.  
175 zł. —  $\frac{1}{4}$  str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.  
250 zł. —  $\frac{1}{2}$  str. 125 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 62 zł. 50 gr.  
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia  
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł.,  $\frac{1}{2}$  str.  
60 zł. —  $\frac{1}{4}$  str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVII.

WARSZAWA, 15 WRZEŚNIA 1935 r.

Nr. 37

TRESC Nr. 37: Sprawa zadrzewiania kraju a samorząd terytorjalny — *F. Branny*. Zadrzewienie wsi naszych — *Prof. dr. E. Janowski*. Cele i zadania akcji zadrzewiania kraju — *Inż. M. K. Zalesianie nieużytków* — *Jan Kloska*. Ogrody przy szkołach powszechnych — *L. B.* Zwalczanie chorób i szkodników — *Inż. Światosław Nowicki*. Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

## Sprawa zadrzewiania kraju a samorząd terytorjalny

W zadrzewianiu kraju samorządy nasze od samego zarania naszej niepodległości zajmują niepoślednie miejsce. Akcja samorządów w tej dziedzinie była i jest dosyć wszechstronna, gdyż samorząd troszczył się zarówno o zalesianie nieużytków, jak i o zakładanie sadów i obsadzanie dróg drzewami. Potrzebny do tej akcji materiał t. j. drzewka uzyskiwano najczęściej z własnych szkółek, zakładanych i prowadzonych we własnej administracji. Rezultaty tej akcji są już dzisiaj widoczne, ale w stosunku do olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie nieduże.

Potrzeby w dziedzinie zadrzewiania kraju są ogromne. Mamy mocno przetrzebione lasy, duże obszary nieużytków, nadające się tylko do zalesienia, szereg nie obsadzonych dróg oraz brak nam jeszcze w niektórych częściach kraju sadów owocowych, a te, które istnieją, nie zasługują często na miano sadu owocowego. Pod względem ilościowym zrobiliśmy już dużo, ale pod względem jakościowym stosunkowo niewiele. Że rezultaty pracy, włożonej w zadrzewienie, nie odpowiadają wysiłkom, składa się na to szereg przyczyn.

Przystępując do zadrzewiania, musimy przede wszystkim postarać się o doborowe drzewka. Do-wszystkimi uzyskiwano je przeważnie z własnych szkółek, które samorządy zakładają i prowadzą. Istnieją samorządowe szkołyki drzewne, prowadzone wzorowo i pod kierownictwem fachowcem jako przedsiębiorstwa bądź też urzędnicy, służące do zaspokojenia potrzeb samorządu w tej dziedzinie, ale istnieją również i takie szkołyki, które przynoszą więcej szkody niż pożytku. Prowadzone przez domorosłych fachowców produkują materiał nieodpowiedni i w rezultacie mamy do czynienia z marnotrawstwem grosza publicznego. Również drzewka, nabywane przez samorządy i osoby prywatne od szkółek prywatnych, pro-

wadzonych w formie przedsiębiorstwa, nie zawsze odpowiadają potrzebom. Często mamy do czynienia z nieuczciwymi dostawcami lub przedsiębiorstwami w tej dziedzinie, które sprzedają taniej od cen rynkowych wybrakowany towar jako dobry, podczas gdy towar ten nie nadaje się zupełnie do zadrzewienia i powinien być zniszczony. By więc nie marnować środków na akcję zadrzewiania, należy przedewszystkiem postarać się o drzewka bądź z własnych, samorządowych szkółek, prowadzonych przez fachowców, bądź też drzewka te można nabywać ze szkółek prywatnych, lecz zakupu powinien dokonać fachowiec. Fachowcem tym nie zawsze jest inżynier drogowy bądź instruktor rolny, którzy obecnie mają decydujący głos w sprawach obsadzania dróg drzewami, w sprawach zakładania sadów owocowych i zalesiania nieużytków. Obecnie stan finansowy samorządów nie pozwala na to, by każdy powiat mógł utrzymywać takiego fachowca, lecz brakowi fachowca zawsze zaradzić można. Fachowiec w zakresie zadrzewiania, czy to będzie leśnik, czy ogrodnik, czy inny specjalista w tym zakresie, znajdzie się niewątpliwie bądź w organizacji rolniczej bądź w izbie rolniczej, wreszcie gdyby samorządy zaczęły stale i systematycznie prowadzić akcję zalesiania, może się znaleźć w centralnej organizacji samorządów powiatowych t. j. w Związku Powiatów i na życzenie zainteresowanych samorządów może służyć radami i wskazówkami przy opracowaniu i wykonywaniu planu zadrzewiania. Szczegółów w tej materji nie poruszam, gdyż znajdują je czytelnicy w innych artykułach, poświęconych tej sprawie.

Nie wystarczy jednak opracowanie i wykonywanie planu zadrzewiania, trzeba bowiem czuwać głównie nad tem, by zadrzewione obszary nie marniały z powodu braku opieki lub braku zainteresowania

W-1749/78/235



szerszych warstw ludności. Nie utrzyma się żadne drzewko przy drodze, jeśli nie będzie pielęgnowane przez dróżnika, lub jeśli nie będzie zabezpieczone przed złośliwym uszkodzeniem ze strony nieświadomionej ludności. Sprawa ta jest najlepiej postawioną w województwach zachodnich i godna jest do naśladowania. Istnieje tam opieka nad drzewami przydrożnymi, którą prowadzi zarząd drogowy, istnieją tam również wysokie kary, dochodzące do 30 złotych za złośliwe lub przez nieostrożność furmanów uszkodzone drzewka. Następnie opieka nad zakładaniem i utrzymywaniem sadów owocowych nie może polegać wyłącznie na pogadankach w wieczorach zimowych o prowadzeniu sadu. Żadne pogadanki i odczyty praktycznych wskazówek nie zastąpią, o czym mogłem przekonać się osobiście, zwiedzając w tym roku jedną ze wsi scalonych, w której gospodarstwa znajdowały się na t. zw. kolonjach. Otóż w każdym gospodarstwie znalazłem mniej lub więcej drzewek owocowych, dostarczonych przez samorząd powiatowy, lecz znajdujących się opłakanym stanie. Drzewka te, posadzone nieumiejętnie, przedstawiały pożałowania godzien widok, bo obrosnięte mchem, grzybkami i innymi pasożytami. Można te nieduże sady nazwać hodowlą zarazków i szkodników roślinnych, ale nigdy sadami owocowymi.

Idźmy dalej. Weźmy np. zalesione nieużytki. Włożono w tę pracę sporo wysiłków ludzkich i pieniędzy, a tymczasem zadrzewiona wydma piaszczysta pozostała wydumą z tej prostej przyczyny, że dzieci połamały sadzonki bądź też poobgryzało je bydło. Zalesienie nieużytek, ale nie otoczono go opieką. Zniszczenie nastąpiło częściowo z powodu nieświadomości, częściowo ze złośliwości.

Przykładów nieracjonalnego zadrzewiania bądź nienależytej opieki nad obszarami świeżo zadrzewionymi możnaby przytoczyć wiele. Cienie te, jakie ciążyą na całej akcji zadrzewiania musimy usunąć. Musimy przede wszystkim uświadamiać młodzież szkolną o potrzebie zadrzewiania i ochrony zadrzewionych terenów, musimy do całej tej akcji wciągnąć związki młodzieży wiejskiej, które już w niektórych powiatach bardzo wiele w tej dziedzinie zdziałały. Znajdując się w okresie, w którym samorzady winny pomyśleć o przygotowaniu terenów do jesiennego sadzenia drzew — czy to w sadach, czy przy drogach, czy też na innych terenach należy przede wszystkim pamiętać o opracowaniu planu zadrzewiania jesiennego i o należytych doborze odpowiednich drzew na poszczególne tereny, przeznaczone do zadrzewiania.

F. Branny.

## Zadrzewienie wsi naszych

Trudno porównywać zadrzewienie naszych wsi z obfitością drzew, którą się widzi, jeżdżąc po wielu krajach, nawet niezbyt cywilizowanych. A i u nas są okolice, w których wsie toną w sadach i drzewach różnego rodzaju. Tak jest przecież w różnych okolicach wojew. południowych, woj. lubelskiego i kieleckiego i wojew. zachodnich. Naogół jednak wsie polskie są pozbawione drzew, a chaty stoją często w szczerem polu, niczem nieosłonięte lub też tylko topolami, czy kilkoma wierzbami otoczone, bo te drzewa mnożą się najłatwiej, z gałęzi na wiosnę w ziemię wetkniętych. Gdzie las niedawno wycięto, tam istnieją po wsiach na miedzach jeszcze grusze, których się wcale nie pielęgnuje, otrząsając tylko ułęgałki, gdy obrodzą, spotyka się też dęby, które wycina się gdy zgrubieją.

O tem, żeby cała gromada dbała o sadzenie i utrzymanie już posadzonych drzew, mowy dotąd niema, a niewielu też gospodarzy sadi je na własnej ziemi.

A szkoda, bo drzewa są nietylko cennym materiałem porządkowym i opałowym. Zabezpieczają one zabudowania od pożarów i piorunów, a pozatem stanowią piękną, niczem niezastąpioną ozdobę zarówno pojedynczych siedzib, jak i całych wsi. Porządnie posadzone i utrzymane, a po całym kraju rozmieszczone, nadają mu one piętno cywilizacji, które najbardziej rzuca się w oczy. Według ich ilości i wyglądu, przyjezdni, a zwłaszcza cudzoziemcy, wnioskują, jaki jest stan kulturalny danego narodu.

Że wiele drzew daje z kwiatów pożytek pszczołom, wiadomo powszechnie, a wszak miód jest zalecany jako pokarm korzystny, dla wszystkich, to też

obliczają miejscowi pszczelarze, że ludność Stanów Zjedn. A. P. spożywa rocznie 300 milj. kg. własnego miodu, a my znikomo mało.

Pragnąc, żeby Polska stała się jaknajprędzej krajem, nie ustępującym pod żadnym względem innym, które się przed nas znacznie wysunęły, zamierzam rozpatrzyć sprawę zadrzewienia wsi naszych, z wielu stron. Może uwagi starego zawodowca, a wielkiego miłośnika drzew przydadzą się teraz, gdy samorząd gminny i powiatowy na ten przedmiot zaczyna zwracać uwagę.

Więc przede wszystkim rozpatrzmy, co i jak powinny na gruntach ogólnych zadrzewienia gminy.

W wielu okolicach kraju lasu już niema, jak to mówią, nawet na lekarstwo. Byle kołek, czy podporę tak często niezbędną, trzeba sprowadzać zdaleka i drogo za nie płacić. A choć w wielu wsiach palą torfem lub sprowadzanym węglem, to i drwa na podpałkę też nabywać trzeba.

Tymczasem są we wsi ziemie, na których można sporo drzew posadzić i mieć z nich nawet trochę opału, trzeba tylko naśladować to, co robią oddawna inne kraje. Są tedy granice (zarówno jak między każdego gospodarza), kopcami oznaczone. Jeżeli się na nich posadzi akacje lub brzozy, w ziemiach suchszych, a olsze czerwone — w wilgotnych, to po latach kilkunastu można wyciąć dość grube pniaki. Odrastają one z odziemka, z najsilniejszej wypustki, gdy słabsze w 3-im roku się odejmie i znów ściąć je można po latach 15 — 18. Można tu nawet zaprowadzić kolejność, dzieląc poręby na szereg lat, jeżeli granice są długie i dużo drzew zmieszczą.



A drugim takim miejscem dla drzew są pastwiska. Wszak najczęściej są to czyste nieużytki, zarośnięte tu i owdzie jałowcem, darniną, jeżynami i ostami, bo trawę wyskubią tam prędko z wiosny krowy, a tembardziej, o ile są owce. Do reszty wypali ją słońce. Ale gdyby tu i owdzie, rzędami rzadko posadzono na suchych pastwiskach np.: dęby lub lipy, a na wilgotnych jesiony lub wierzby, trawy w półcieniu lepiejby rosły, bydło miałoby chłód, a gmina pożytek. Oczywiście przedtem trzeba pastwisko z krzaków oczyścić.

Co do obsadzania dróg we wsiach drzewami, to o ile przez wieś przechodzi droga publiczna, obsadza ją powiatowy zarząd drogowy lub gmina. Ale drogi boczne, polne, należy obsadzać, choćby jednym rzędem drzew, od strony słonecznej, żeby drogę cieniowały. Na Morawach, w Czechach i t. d. używają do tego w lepszych ziemiach węgierki, w gorszych wisien, ale mogą tu być również akacje, głogi, jarzębiny i t. p.

A droga na cmentarz, często odległy, zwykle wystawiona jest na spiekotę w lecie, a na zawiechruchy w zimie; ta powinna bezwarunkowo być ochroniona drzewami. W piaskach najlepsze do tego celu będą brzozy, na lepszych ziemiach — lipy, klony, wiąz, lub dęby, w wilgotnych — cenne jesiony lub olsze.

Co do samych zaś cmentarzy, to są one często zdziczałem i zachwaszczonem polem, z którego rozsiewają się po rolach chwasty i na którym wylęgają się szkodniki roślin — grzybki i owady. Trzeba temu zapobiegać, a o mogiły dbać; nie pozwalać, żeby zarosły zielskiem, tępić zbyteczne siewki drzew, tu i owdzie wyrosłe, przysrajając groby kwiatami.

Przedewszystkiem jednak cmentarz musi być ogrodzony. Gdzie nie ma pieniędzy na mur lub inne ogrodzenie stałe, posłużą i do tego dobrze różne drzewa, posadzone dość gęsto. W ziemiach nieco wilgotniejszych piękne i mocne ogrodzenie utworzą świerki, posadzone co 2 do 3 m. Na suchych pagórkach piaszczystych niezastąpione, a śliczne są brzozy, w ziemiach wilgotniejszych — wierzby płaczące. Na piaskach należy cmentarze okopywać rowem i w rowie sadzić, co 3 m. akacje lub topole niekłańskie czy też berlińskie, a na wale nikokol (Lycium) lub głogi. W ziemiach żyznych z drzew liściastych mogą być też użyte różne lipy, klony, wiąz, graby lub dęby.

Cmentarz powinien być podzielony na kwatery. Przy drogach głównych posadzi się drzewa, polecane powyżej na granice. Małe kwatery można obsadzać żywotnikami (Thuja), a w piaskach jałowcami (ale nie z lasu branemi, bo się nie przyjmą, tylko ze szkółek). Przydatne też będą na to głogi, jarzębiny żółte, akacje i in. podobne, nieduże drzewa i wysokie krzewy.

T. zw. cmentarze kościelne, naokoło starych kościołów są najczęściej obsadzone lipami. Naokoło kościołów nowych, trzeba sadzić dęby, jako najtrwalsze, a dalej w ziemi żyznej: lipy, klony, wiąz, graby, w suchszej: akacje, brzozy lub wreszcie topole berlińskie czy też niekłańskie.

Żeby szkółka miała ogród należycie w drzewa i in. rośliny zaopatrzone, o to dbać powinny jej władze i dozór szkolny.

Obowiązujące wzory takich ogrodów ma opracowane Min. W. R. i O. P. Ale i boiska czy place do gier, o ile są, powinny być obsadzone przy granicach drzewami, cień dającymi. Mogą to nawet być większe zarośla, z kilku rzędów drzew różnych, większych i mniejszych złożone.

Jeżeli jest we wsi dom ludowy, to plac przed nim ma być również obsadzony np. lipami. Na cmentarzach kościelnych, boiskach i placach ludowych, trzeba postawić pod drzewami ławy, choćby najprostsze, ale niezbędne. Jeżeli je pomalować olejno i zaraz na świeżo piaskiem posypać, będą znacznie trwalsze.

Jeżeli teraz zwrócimy się do siedzib pojedynczych gospodarzy, to we wsiach dawniejszych, ciasno zabudowanych, niewiele jest miejsca na drzewa. Lecz i tam, o ile droga przez wieś nie jest drzewami obsadzona, można je na każdej siedzibie po kilka posadzić. Trzeba się jednak z sąsiadami umówić i na jakiś jeden gatunek np. na lipę, zgodzić, a sadzić w jednym rzędzie, blisko płotu tak, żeby całość była porządna.

Pozatem każda chata powinna być okryta dzikiem lub pachnącem winem, czy też powojnikami i kapryfolją (przewiercieniem). A przed domem ogródek kwiatowy, głównie z bylin (kosańce, piwonje, ostrożki, słonecznice i w. in.) i na jego krańcach bzy, złotodeszcz, jaśmińce i in. krzewy, ładnie kwitnące. Za domem bliżej krzaki owocowe, a dalej sadek.

We wsiach nowych, złożonych z kolonij oddzielnych i zdala od siebie stojących, znajdzie się miejsce na granicy obejścia, na różne drzewa. Pomiędzy zabudowaniami, które powinny stać oddzielnie, jedno od drugiego, sadzi się wierzby (mogą być co lat kilka ogławiane), dla zabezpieczenia od przenoszenia się pożaru. Posadzone drzewa i in. rośliny trzeba otoczyć opieką i uszkodzeń bronić. Już małe dzieci powinny się nauczyć, że rośliny są użyteczne i stanowią główną ozdobę ziemi, a również i siedzib ludzkich. Tego muszą uczyć rodzice i nauczyciele.

Dobrze też jest urządzać obchody sadzenia drzew na jesieni, przyczem każde drzewo znaczy się nazwiskiem dziecka, które je posadziło. Wtedy też w odpowiednio ułożonej pogadance wyjaśnić trzeba dzieciom, jak drogocennym darem bożym są drzewa, jak je lubić i ochraniać należy.

Wszystko to łatwo radzić na papierze, ale jak wykonać? Skąd wziąć pieniędzy na te liczne drzewa, krzewy i nawet kwiaty?

Z niczego nic. Ale można to wszystko mieć małym kosztem, tylko nie odrazu. Drzewa, zwłaszcza większe i rzadsze są drogie. Na ich nabycie przeważnie nie stać nie tylko pojedynczego gospodarza, ale i gromady.

Jeżeli jednak w odpowiedniej szkółce kupimy co rok pewną ilość 2 — 3-letnich drzewek, będą kosztowały bardzo niewiele. Te posadzimy na lat kilka na ziemi zregulowanej i za płotkiem z gałęzi ogrodzonej, a wyrosną należycie i można je wtedy będzie posadzić na miejsca właściwe. Z miejscowej szkółki przyjmą się łatwiej.

Jak u kogo i co mianowicie kupić, jak posadzić do



szkółki i co z drzewkami robić, żeby jak trzeba wyrosły, wskażą odpowiedni fachowcy.

Trzeba tylko chcieć, tylko zacząć, a za lat kilka dziesiątków kraj cały przyozdobi się pięknie i nie po-

wstydzi porównania z państwami które nas wyprzedziły, bo były wolne i bogate.

Prof. dr. E. Junkowski.

## Cele i zadania akcji zadrzewiania Kraju

Poruszając na łamach „Samorządu“ sprawę zadrzewiania kraju, jesteśmy przeświadczeni, że dotykamy sprawy wyjątkowo zaniedbanej, przyczem sprawy niezmiernie ważnej.

Z pośród bardzo wielu robót publicznych, o charakterze ogólnopństwowym, jak naprzykład: budowa dróg, regulacja rzek, miast, wsi i t. d. równolegle wysuwa się i kwestja ich zadrzewiania.

Jak ważną jest sprawa ta, wystarczy nadmienić, że wbrew utartemu mniemaniu, Polska jest jednym z najuboższych w drzewa krajem na świecie. W stosunku do ogólnej powierzchni ziemi, posiadamy zaledwie 17% terenów racjonalnie zalesionych, gdy tymczasem Finlandja posiada 73,5%, Japonja 60,2%, Austrja 37,4%, Czechosłowacja 33,2%, a tak wybitnie uprzemysłowione Niemcy 27%. Zwarte powierzchnie zadrzewione maleją u nas z roku na rok w zatrważający sposób. I tak w roku 1928 mieliśmy 52,7 (w tys. ha) lasów, w 1929 r. — 50,7. Poczem kolejno w latach następnych 47,1, 39,4, 35,9.

Tego rodzaju smutny stan rzeczy nie może mieć miejsca nietylko ze względów gospodarczych, ale i społecznych. Drzewa przy bardzo wielu czynnikach gospodarczego znaczenia, mają poważny wpływ na polepszenie warunków zdrowotnych i klimatycznych, posiadają duże znaczenie w ochronie osiedli ludzkich przed atakami nieprzyjacielskich samolotów, jako też przed skutkami powodzi, wreszcie stanowią najwidoczniejszy dowód bogactwa i kultury danego państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że samorząd ma wiele prac do wykonania może napozór ważniejszych, aniżeli zadrzewianie. Weźmy dla przykładu opłakany stan dróg, których naprawa i budowa nowych staje się już sprawą niecierpiącą zwłoki. Ale czy akcja zadrzewiania jest sprawą mniejszej wagi? Czy nad nią możemy przejść do porządku? Nie, zadrzewianie miast i wszelkich osiedli ludzkich, a szczególnie dróg i nieużytków, stanowi nie mniej ważną sprawę. Dlatego też zagadnienie to, winno być przez miarodajne czynniki traktowane równorzędnie.

Zaryzykujemy nawet twierdzenie, że obok budowy dróg, kwestja racjonalnego ich zadrzewiania wysuwać się powinna na plan pierwszy. Można bowiem powetować stratę lat kilku w budowie dróg przez znaczne zwiększenie funduszków na ten cel w latach lepszej konjunktury. O ile chodzi o zadrzewienie, to tutaj nie pomogą nawet bardzo duże kredyty. Straconych lat w produkcji masy drzewnej niczem przyspieszyć się nie da, a każdy rok zwłoki jest rokiem bezpowrotnie straconym. Dlatego też drzewka należałoby wysadzać możliwie jaknajśpieszej.

Ogólnie utarte twierdzenie, że przyczyną tamującą szerszą akcję zadrzewiania jest kryzys, dzięki któremu w budżetach samorządowych nie można przewidzieć stałych sum na te cele, o tyle nie wytrzy-

muje krytyki, że przecież w całym szeregu robót publicznych koszty, związane z sadzeniem drzew, są niewspółmiernie małe. Weźmy dla przykładu koszt wybudowania 1 klm. drogi bitej, do kosztu wysadzenia około 200 drzewek na tym odcinku. Skoro buduje się drogi, to już koniecznym jest racjonalne ich zadrzewienie.

Przechodząc do samej akcji zadrzewiania, należy przede wszystkim opracować szczegółowe plany i projekty doborów odpowiednich gatunków drzew dla danych warunków glebowych i klimatycznych i dla poszczególnych obiektów na terenie danego powiatu. Prace te winni wykonywać tylko powołani do tego fachowcy - specjaliści z pośród inżynierów, lub architektów ogrodnictwa, w myśl zasady: „właściwy człowiek, na właściwym miejscu“.

W dalszym ciągu musimy zdać sobie sprawę, że drzewka sadi się nietylko po to, ażeby stanowiły ozdobę tego czy innego obiektu, ale głównie po to, żeby spełniły cały szereg wyżej wspomnianych zadań natury ogólnej. A wreszcie po to jeszcze, żeby dawały jaknajwiększe zyski czy to z owoców, czy wreszcie z racjonalnego wyrębu drzewa na materiał i opał. Wychodząc z tego założenia nie będziemy wówczas sadzić, jak to ma często miejsce u nas niestety, drzewka wybrakowane i niewłaściwe co do gatunków jak np. wierzy na drogach, bo tanio kosztują. Będziemy natomiast sadzić tylko wysokowartościowe gatunki drzew, należycie rozwinięte i zdrowe, pochodzące z pierwszorzędnego zakładu hodowli drzew, dającego gwarancję co do jakości i zdrowotności. Takie też drzewka, po posadzeniu otoczmy jaknajtroskliwszą opieką i chronić będziemy przed szkodnikami i chorobami, bo tylko wówczas otrzymamy pożądaną korzyści.

Akcja zadrzewiania miast, zdrojowisk i wsi, a w szczególności wszelkich dróg komunikacyjnych i nieużytków, zakrojona na szeroką skalę, musi dać poważne rezultaty tak dla państwa, jak i społeczeństwa. Przede wszystkim tego rodzaju roboty publiczne wywrzeć mogą dodatni wpływ na zmniejszenie bezrobocia. Dadzą one pracę i zarobek nietylko bezpośrednio zatrudnionym zarówno przy pracach technicznych, jak i ziemnych, ale także zwiększą zatrudnienie w przemyśle, który będzie dostarczał materiałów niezbędnych dla tego rodzaju inwestycji. Dodatnią cechą tych robót publicznych jest również to, że pozwolą one w głównej mierze zatrudnić bezrobotną i małorolną ludność wiejską, która dziś szczególnie wymaga większego zainteresowania i pomocy z zewnątrz.

Rozpoczęcie wielkiej akcji zadrzewiania kraju może stać się poważnym impulsem, który podniesie i pchnie silnie naprzód produkcję drzew i krzewów, która szczególnie podupadła w ostatnich czasach.



Oczywiście, że nie można oczekiwać, ażeby akcja ta szybko i w radykalny sposób naprawiła szkody wyrządzone ogrodnictwu i rolnictwu na skutek kryzysu gospodarczego, które ucierpiały specjalnie.

Należy wreszcie żywić nadzieję, że z chwilą rozpoczęcia planowej i zorganizowanej akcji zadrzewiania kraju, jako jednej z najbardziej pożytecznych robót publicznych, Fundusz Pracy przyjdzie władzom samorządowym z pomocą w postaci udzielania kredytów na ten cel tak, jak naprzykład ma to miejsce z ogródkami działkowymi w miastach na zakładanie

których samorządy miejskie otrzymują pożyczki z Funduszu Pracy.

Odpowiednia organizacja pracy w zakresie zadrzewiania kraju wyda niewątpliwie dodatnie rezultaty, o ile prace w tej dziedzinie będą stałe i systematycznie prowadzone. W całej tej pracy największy udział przypada samorządowi terytorjalnemu, który z tej pracy tak, jak z wielu innych — wywiąże się należycie.

M. K. *inr.*

## Zalesianie nieużytków

Piękne oblicze ziemi polskiej, pokrytej łąkami, zbóż, barwnymi łąkami i wyniosłymi borami i lasami, szpecą licznie rozsiane po Polsce plamy nieużytków. Użytki te — to mniejsze lub większe połacie ziemi, w obecnym ich stanie nienadające się do żadnej kultury i leżące wskutek tego odłogiem bez najmniejszej korzyści dla ich właścicieli i dla gospodarstwa narodowego.

Obszar nieużytków w Polsce nie jest ustalony. W różnych publikacjach spotykamy się z liczbami bardzo rozbieżnymi: jedni podają ten obszar na jeden milion hektarów, inni — na dwa miliony. Ustalenie powierzchni nieużytków w Polsce jest trudne już choćby z tego powodu, że samo pojęcie nieużytku jest względne i zależne od nastawienia gospodarczego ich właścicieli. Nas w tej chwili interesują te nieużytki, które nadają się do użytkowania ich w kulturze leśnej. Nie przesadzimy, podając ich powierzchnię na 1 milion hektarów. Reszta — to góry skaliste, nie nadające się do żadnej kultury rolnej, to mokradła, które zamienić można na zbiorniki wód zarybionych lub na łąki, to wreszcie ubogie gleby orne, które przy znacznie większym nakładzie pracy i środków mogą w pomyślniejszych warunkach gospodarczych być użyte do uprawy rolnej.

A więc mamy w Polsce około miliona hektarów ziemi, które zamienione być mogą na lasy. Czy zachodzi jednak tego potrzeba? Czy jest niezbędny tak wielki wysiłek pieniężny i techniczny? Czy nie lepiej wydać owe 100 do 150 milionów zł. na inne, bardziej potrzebne cele? — Na te i na podobne pytanie jasnej i wyraźnej odpowiedzi udziela nam statystyka lasów.

Polska — kraj niegdyś bogaty w lasy i chlubiąca się niemi, obecnie zubożała tak, że pod względem leśności zajmuje poślednie miejsce. Dziś leśność Polski wynosi zaledwie 21%, a zatem tylko piątą część kraju pokryta jest lasami. Wprawdzie imponować może komuś absolutna powierzchnia lasów, wynosząca jeszcze 8 milionów hektarów. Jest to powierzchnia niemała, mająca zaspokoić potrzeby drzewne Polski, gdyby te 8 milionów naprawdę pokryte były lasem. Ale statystyka zalicza do lasów zarówno obszary, porośnięte drzewostanami, jak i grunty leśne, pozbawione drzewostanów, leżące odłogiem od szeregu lat, a wskutek tego zdziczałe i wyjąłowione. Zalicza statystyka do lasu i te gaje i gajki włościańskie, w których drzewo drzewo goni, które przez właścicieli użytkowane są jako pastwiska,

a przy każdej sposobności ostatecznie niszczone i karczowane. Takich nieszanowanych lasów drobnej własności jest około miliona hektarów, a wraz z mniejszymi lasami prywatnymi, pozbawionymi fachowej opieki — około 2 milionów hektarów. Zatem czwarta część lasu w Polsce stoi na niskim stopniu kultury, nieodnawiana i niepielęgnowana należycie. Lasy te wytwarzają zaledwie połowę tej masy drzewnej, jaką produkują lasy państwowe i większe majątki leśne prywatne.

Z powyższego mógłby ktoś wyprowadzić wniosek, że nie tworzenie nowych lasów przez zalesianie nieużytków, lecz podniesienie stanu gospodarczego lasów już istniejących powinno być naszym celem. Myliłby się jednak, ktoby tak sądził. Pracować musimy równocześnie w obu kierunkach: dźwigać podupadłe lasy istniejące i tworzyć nowe. Liczyć się musimy z tem, że zapotrzebowanie drewna stale wzrasta, a powierzchnia lasów wciąż się kurczy i — choć w tempie coraz słabszym — nadal kurczyć się będzie.

Nie zapominajmy też, że lasy w Polsce porastają przeważnie gleby ubogie, a nawet bardzo ubogie, że ustąpiły z lepszych gleb na rzecz kultury rolnej. Rzecz prosta, te słabe gleby nie są w stanie wyprodukować takich ilości masy drzewnej, jakie dawały dawne lasy, rosnące na glebach nawet bardzo żyznych. Słabą obecną jakością gleb leśnych trzeba do pewnego stopnia zastąpić ilością lasów. Stąd konieczność masowego zalesiania nieużytków, jako tych gleb, które niegdyś znajdowały się przeważnie pod lasem, lasom zatem zwrócone być winny.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego należy w szybkim tempie zalesiać nieużytki. Oto najważniejszym, najpospolitszym i najgroźniejszym rodzajem nieużytków są piaski lotne, zwane też w y d m a m i. Są to gleby ruchome, przesuwane się pod wpływem wiatru i zasypujące wszystko, co napotkają na drodze: najżyźniejsze nawet pola, łąki, ogrody i t. d. Nie oszczędzają one dróg i linii kolejowych. W suche, wietrzne dni unoszą się nad piaskami lotnymi chmury pyłu, zasypującego oczy i utrudniającego oddychanie.

Tego rodzaju nieużytków nie możemy tolerować. Musimy wypowiedzieć im walkę na śmierć i życie, a walkę tę wygramy jedynie przez ich zalesienie.

Jak ważnym i pilnym jest to zagadnienie, tego dowodzi fakt, że już w r. 1921, a więc zaraz po zakończeniu zmagani wojennych, przystąpiło Państwo



Polskie do zalesiania nieużytków, niemal wyłącznie piasków lotnych. Początki były bardzo słabe, zalesień do r. 1925 dokonywano na koszt Państwa. W roku 1925 polityka zalesieniowa uległa zmianie: Państwo z bezpośredniego wykonywania prac zalesieniowych przeszło na system udzielania zasiłków samorządom powiatowym, instytucjom i osobom, zainteresowanym w zalesianiu nieużytków, i na nie przelało wykonywanie zalesień. Akcja udzielania zasiłków po okresie silnego natężenia w latach dobrobytu finansowego spadła do minimum w ostatnich 3 latach, przy czym zauważyć możemy ciekawe zjawisko, że udział w kosztach zalesień samorządów powiatowych i instytucyj zainteresowanych utrzymuje się na wysokim poziomie i że akcja zalesień nieznacznie tylko osłabła. Stosunki powyższe ilustruje dobitnie następująca tablica:

Rok	Zasiłki M-stwa Rolnictwa i R. P. Zł.	Wdatki samo- rządów i Insty- turyj Zł.	Zalesiono ha
1921	—	—	70
1922	—	—	92
1923	—	—	1627
1924	—	—	904
1925	45.000	—	1462
1926	128.800	112.150	1417
1927/28	490.000	119.800	4015
1928/29	600.000	171.200	4700
1929/30	446.000	240.950	5363
1930/31	350.000	256.100	6246
1931/32	5.200	201.300	5419
1932/33	4.000	145.810	4400
1933/34	9.250	100.230	3946
Razem:	2.078.250	1.347.540	393661

A więc w ciągu 11 lat (lata 1921 i 1922 odrzucam, jako lata próbne) zalesiliśmy niespełna 40.000 ha, czyli przeciętnie po 3600 ha rocznie. Jest to dużo, a zarazem mało.

Gdybyśmy bowiem w tem samym tempie zalesiali nadal nieużytki, potrzebaby paruset lat na dokończenie tej pracy. Do tego jednak dopuścić nie możemy. Otrzymałiśmy w spadku po poprzednich pokoleniach Polskę obficie pokrytą pięknymi i bogatymi lasami, nie możemy zostawić ją naszym następcom w łachmanach, świecących nagością piaszczystych pustyń.

Dotychczasowy przebieg akcji zalesiania nieużytków w Polsce wskazuje, jakimi drogami iść naprzód należy. Zaczęliśmy od początków bardzo skromnych, spotykając się z niechęcią, a nawet wrogim stosunkiem tych, dla których bezpośredniego dobra zalesialiśmy nieużytki. Trzeba było zwalczać uprzedzenia, przekonywać, uczyć, łamać trudności techniczne, finansowe i organizacyjne. Dziś wiele się zmieniło na lepsze. Na miejscu smutnych, jałowych, poszarpanych przez wichry wydm piaszczystych zielenią się na 40.000 hektarów zagajniki sosnowe — miejscami liche, naogół jednak dobrze, a nawet bardzo dobrze rosnące. Jest to niewątpliwie najlepszy środek propagandowy, wskazuje on bowiem, w jak krótkim czasie i co zrobić można z beznadziejnych — zdawałoby się — nieużytków. Stosunek ludności

wiejskiej do akcji zalesiania nieużytków zmienił się niemal powszechnie i to dodatnio. Dobry przykład działa.

Wobec braku przymusu zalesiania nieużytków w Polsce akcja ta musi posiadać charakter akcji społecznej, opartej na dobrej woli obywateli. Przed kilku laty Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało przepisy, normujące akcję zalesiania nieużytków, ale tylko pod kątem racjonalnego zużytkowania udzielanych przez to Ministerstwo zasiłków. Do tej chwili cała akcja na powyższych przepisach się oprze, a ułatwia jej prowadzenie okoliczność, że nadzór, a nawet fachowe wykonywanie zalesień, znajdują się w ręku państwowych urzędów ochrony lasów w osobach inspektorów i komisarzy o. l.

Na to jednak, aby akcja zalesieniowa mogła nabrać należytego rozmachu, niezbędna jest współpraca samorządu terytorjalnego, izb rolniczych, organizacyj i kółek rolniczych i wszystkich ludzi dobrej woli. Pracy dla chętnych nie zabraknie. Przy zalesianiu nieużytków fachowość odgrywa pierwszorzędą rolę, w szczególności przy ustalaniu i zalesianiu lotnych piasków. Uspokojenie lotnego piasku jest pierwszą i najważniejszą czynnością, a da się bez szczególnego trudu skutecznie, o ile wykonywane jest należycie, ze zrozumieniem rzeczy.

Najpospolitszym sposobem ustalania wydm jest stawianie płotów ochronnych, mających za zadanie łamanie siły wiatru. Ustawione we właściwym kierunku i w odpowiednich odległościach płoty wytwarzają miejsca zaciszne, sprzyjają osiedlaniu się roślinności zielonej, wiążącej i tem samym uspokajającej piasek. Pocięte płotami w szachownicę piaski lotne czasem już po roku, częściej po paru latach unieruchamiają się, tak iż można już bez ryzyka zalesiać je. Praktyka ostatnich lat wykazała, że ten sposób ustalania wydm jest najpraktyczniejszy i najskuteczniejszy — a dobrze zastosowany — najtańszy. Wszystkie inne sposoby, jak wykładanie gałęziami, darnią, perzem, wrzosem, rozsypywanie torfu i gliny, siew i sadzenie roślin ustalających (pewnych traw, bulw, wierzby kaspijskiej i t. p.) — mają charakter raczej pomocniczy przy zastosowaniu płotów.

Dopiero po ustaleniu piasku przystąpić można do zalesiania. I tu postawić sobie musimy pytanie: czym zalesić? Tyle bowiem mamy do dyspozycji gatunków drzew, że niefachowcowi wybór może wydać się trudny. Fachowiec jednak łatwo znajdzie odpowiedź: królową lasów polskich jest sosna pospolita, tworząca lasy na glebach piaszczystych, ona też jest niezastąpiona na piaskach lotnych. Próby zastąpienia jej innymi gatunkami sosny — pochodzenia amerykańskiego — zawodzi. Wprawdzie niektóre z nich (sosna „Banka“) w pierwszych latach życia rosną lepiej od naszej sosny, później jednak pozostają w tyle, a tam, gdzie wskutek ubóstwa gleby nasza sosna odmawia posłuszeństwa, odmawiają go również i sosny obce.

Sośnie towarzyszy z powodzeniem na utrwalo-nych piaskach lotnych nasza rodzima brzoza, ale tylko wewnątrz wydm, a nie na ich skrajach, i to na niewielkich powierzchniach, przerywanych sosną. O ile bowiem sosna dobrze wiąże korzeniami piasek



i użyźnia go zrzucanymi corocznie igłami, o tyle brzoza przepuszcza swobodnie wiatr, który unosi lekkie listeczki brzozy, ogoławając z nich piasek. Jeżeli zaś zważymy, że warstwa nawianego, zazwyczaj jałowego piasku, dochodzi do kilku metrów grubości, łatwo zrozumiemy, jak wielką rolę odgrywa ten nawóz naturalny, jakim są spadające z sosen igły, bądź z drzew liściastych liście. Ze względu na własności użyźniające dużo zwolenników posiada u nas akacja czyli grochodrzew. Ma ona i niemało przeciwników i to nie ze względów rzeczowych, lecz raczej uczuciowych. Oto grochodrzew jest przybyśm z obcych krajów, stąd też uważany jest za element obcy krajobrazowi polskiemu. Jeżeli jednak zważymy, że grochodrzew wprowadzony został do Europy w początkach XVII wieku, to śmiało powiedzieć możemy, że zyskał on oddawna prawa obywatelskie i nie powinien być traktowany, jako „uciaźliwy cudzoziemiec“. Inna rzecz, że na jałowych piaskach często zawodzi, gdyż nie posiada właściwości, którą mu się często przypisuje, a mianowicie, że jest niewybredny i rośnie wszędzie.

Wspomniałem wyżej, że piaski lotne zasypują wszystko, co napotykają na drodze: mokradła, żyzne pola i ogrody. O ile warstwa naniesionego piasku nie jest zbyt gruba wbrew przypuszczeniom udają się w takich wypadkach gatunki cenne, jak olchy, jesiony, dęby, a nawet modrzewie.

A cóż da się powiedzieć o licznych innych nieużytkach, jak liche, zapuszczone pola, jałowe pastwiska, jary, wrzosowiska, mokradła i t. p.? Poza mokradłami, których bez daleko idących meljoracyj zazwyczaj nie można przywrócić kulturze, wszystkie inne da się bez trudu zalesić, i to często gatunkami cennymi, o ile gleba na to pozwala.

Potrzebna tu jest — jak i przy zalesianiu wydm piaszczystych — przedewszystkiem dobra wola — więcej nawet: zapał, który stwarza cuda i który w najbliższych dziesiątkach lat zamienić może jałowe pustkowia w piękne bory i lasy, źródło dobrobytu i piękna naszej ziemi.

*Jan Kloska*

## Ogrody przy szkołach powszechnych

Stosownie do obowiązującego obecnie programu nauki, wprowadzonego do publicznych szkół powszechnych w roku 1934, zasadniczo każda szkoła winna posiadać ogród szkolny, aby umożliwić realizację programu nauczania przyrody i prowadzenia zajęć praktycznych w ogrodzie. Dlatego też obecnie gminy wiejskie i miejskie winny rozszerzyć swoją dotychczasową akcję przydziału gruntów, celem zakładania ogrodów przy szkołach powszechnych.

Najbardziej pożądanym typem ogrodów szkolnych są normalne przyszkolne ogrody kwiatowo-owocowo-warzywne, posiadające jednocześnie boiska i place gimnastyczne. Ogrody te, przeznaczone za reguły dla jednej szkoły, zakładane są częściej w gminach wiejskich, w których ponadto odgrywają rolę bardzo ważnych ośrodków promieniowania kultury gospodarczej. W miastach ze względu na większe zagęszczenie szkół i większe, niż w wsi, trudności w uzyskaniu odpowiedniego gruntu dla każdej szkoły przeważać będą wspólne ogrody szkolne, organizowane w miastach mniejszych jako centralne dla wszystkich miejscowych szkół, w większych zaś jako dzielnicowe dla szkół poszczególnych dzielnic. Jednakże ogrody przyszkolne mają tę przewagę nad wspólnymi, że są silniej związane z wewnętrznym życiem szkoły, gdyż młodzież szkolna styka się z nimi niemal przez cały czas swego pobytu w szkole. To też należy dążyć do tego, aby każda szkoła posiadała swój własny ogród.

Ogrody szkolne winny być zakładane według racjonalnie opracowanych projektów rozplanowania, uwzględniających miejscowe warunki terenowe oraz potrzeby szkół. Projekty takie mogą dobrze rozwiązać zawodowi planiści ogrodnicy. Ponieważ wzorowe rozplanowanie terenu szkolnego jest w dużym stopniu uzależnione od rozmieszczenia na danym terenie budynków szkolnych, mieszkalnych i gospodarczych,

przeto przy budowie nowych szkół i przebudowie już istniejących należy w każdym poszczególnym wypadku starannie uzgodnić projekty budynków (opracowane przez architekta) z projektem rozplanowania całego terenu szkolnego. Odpowiednie zagospodarowanie i estetyczne urządzenie ze względów pedagogicznych i dydaktycznych, a także gospodarczych i kulturalnych. Wzorowy ogród szkolny winien być tak zaprojektowany, aby w całej pełni odpowiadał swemu przeznaczeniu.

Wielkość ogrodu szkolnego może być różna, zależna jest bowiem z jednej strony od wymagań i potrzeb szkoły, z drugiej od wielkości rozporządzanego terenu. Ponieważ zazwyczaj część terenu szkolnego przeznaczona jest do użytkowania nauczycielstwa, przeto przy rozplanowaniu ogrodu szkolnego należy dążyć do możliwego wyodrębnienia życia szkolnego od prywatnego życia nauczycielskiego. Dla ogólnej orientacji przyjąć można następujący podział terenu o obszarze 8500 m<sup>2</sup>, przeznaczonego ustawowo dla szkół siedmioklasowych:

Budynek szkolny (mieszkania nauczycielskie wewnątrz) z placami przedwejsciowymi, drogami głównymi i bezpośrednim otoczeniem roślinnym, oraz podwórze z budynkami gospodarczymi około 2.000 m <sup>2</sup> .	
Boisko z placem gimnastycznym i zadrzewieniem ochronnym	„ 2.500 m <sup>2</sup> .
Ogród szkolny kwiatowo-owocowo-warzywny	„ 2.500 m <sup>2</sup> .
Ogród użytkowy nauczycielski	„ 1.500 m <sup>2</sup> .

Wielkości te w poszczególnych wypadkach muszą być dostosowywane do miejscowych warunków. Na małych terenach pewne działy mniejszego dla szkoły znaczenia muszą być z konieczności ograniczone, a czasem nawet pominięte. Natomiast w wypadkach, gdy szkoła rozporządza dużym terenem, mogą być zwiększane boiska i place gimnastyczne,



o ile urządzenia te mają być wykorzystywane przez organizacje sportowe, inne zaś działy ogrodu szkolnego — tylko w granicach odpowiadających wymaganiom danej szkoły oraz możliwości wzorowego utrzymania zwiększonego obszaru ogrodu<sup>1)</sup>).

Według programu nauki w publicznych szkołach powszechnych z r. 1934 w normalnym ogrodzie szkolnym kwiatowo - owocowo - warzywnym o obszarze 2500 m<sup>2</sup> należy przeznaczyć przynajmniej:

100 m<sup>2</sup> na grządki indywidualne, względnie po dwoje dzieci na grządkę,

50 m<sup>2</sup> na poletka pokazowe,

750 m<sup>2</sup> na kwietniki wraz z drogami i ścieżkami,

100 m<sup>2</sup> na inspekty i gromadzenie kompostu,

1400 m<sup>2</sup> na warzywa i ogród owocowy,

100 m<sup>2</sup> na rezerwę.

Przy urządzaniu ogrodu szkolnego należy zwrócić baczną uwagę na dobór roślin, który powinien być dokonywany w ścisłym związku z wymaganiami programu nauki o przyrodzie żywej i zajęć praktycznych, oraz w związku z działalnością społeczną szkoły, jak np. dożywianie dzieci i t. p. Program nauki

1) Szczegółowe zasady projektowania rozplanowania terenu szkolnego podane są w książce p. t. „Poradnik techniczno - ogrodniczy projektowania, zakładania i prowadzenia ogrodów przy szkołach“, wydanej przez Towarzystwo Popierania Ogrodów Szkolnych — nakładem „Naszej Księgarni“.

wprowadza pewne zróżnicowanie sposobów zagospodarowania ogrodów szkolnych zależnie od wymagań środowisk wielkomiejskich, małomiejskich i wiejskich, a mianowicie: dla ogrodów w okolicach miast większych poleca uprawę lepszych odmian drzew owocowych, nowalij i in., w okolicach zaś bardziej odległych — uprawę roślin, mających szersze znaczenie lokalno - gospodarcze.

Znaczenie ogrodu szkolnego racjonalnie zaprojektowanego i wzorowo utrzymywanego jest ogromne. Posiadanie odpowiednio zebranych zespołów żywych roślin w ogrodach szkolnych umożliwia stosowanie poglądowości w zakresie nauczania przyrody i ułatwia przez bliższe zetknięcie się młodzieży szkolnej ze światem roślinnym — zrozumienia wszelkich zagadnień z życia roślin. Prowadzenie zaś szkolnych zajęć zespołowych i indywidualnych w różnych działkach i na własnych zagonkach w ogrodzie szkolnym daje uczniom możliwość praktycznego zastosowania wiadomości przyrodniczych, zaprawiając ich jednocześnie do pracy planowej, dokładnej i sumiennej, oraz rozwija w nich poczucie celowości, obowiązkowości i odpowiedzialności. Dlatego też ogród szkolny przy szkole powszechnej tworzy wspólnie z nią ośrodek wychowania i kształcenia przyszłych obywateli Państwa.

Z. B.

## Zwalczanie chorób i szkodników drzew

Coraz bardziej rozpowszechniający się ruch zadrzewiania i zakładania zieleńców wymaga zastanowienia już teraz nad konserwacją założonych plantacji. Plantacje wymagają ochrony przed szkodnikami. Rola samorządu na walce ze szkodnikami i chorobami nie kończy się na terenach własnych. Jeżeli bowiem chce się uniknąć ciągle powtarzających się groźnych szkód, trzeba czuwać także nad stanem zdrowotnym drzew na gruntach prywatnych, w przeciwnym razie nie pomoże najczynniejsza nawet ochrona drzew na własnych terenach.

Aby uświadomić sobie, jak mamy prowadzić walkę, zestawmy rodzaje plantacji, o które nam chodzi, gdyż zależnie od składu i przeznaczenia plantacji obawiać się możemy coraz to innych szkodników, wymagających różnych zabiegów ochronnych.

Najokazalszą częścią składową plantacji samorządowych są niewątpliwie drzewa przydrożne (owocowe i ozdobne względnie oceniające). Następnie wiele powiatów prowadzi własne szkółki drzew. Dalej idą wszelkiego rodzaju ogrody (przy szkołach, naukowe, sportowe, dziecięce, i t. p.). W niektórych dzielnicach cmentarze, stanowiące własność gmin, wymagają zwrócenia specjalnej uwagi, jako rozsądni chorób i szkodników. Wynika z tego bowiem możliwość powstania szkód dla zadrzewienia terenów sąsiednich. Podobnie dzieje się z chwastami, rosnącymi na wszelkiego rodzaju nieużytkach, skarpach i rowach przydrożnych, należących do samorządu. Osobną kwestję stanowi walka z chorobami i szkodnikami lasów samorządowych.

Przystępując do narzucenia szkicu o walce z chorobami i szkodnikami wyliczonych plantacji, musimy na wstępie podzielić je na 2 grupy zasadniczo różniące się od siebie ze względu na swe przeznaczenie. A więc do pierwszej grupy — nazwijmy ją dochodową — zaliczyć wypada drzewa, szkółki i lasy, a do drugiej — powiedzmy ozdobnej — zaliczmy całą resztę.

Oczywista, takie szkodliwe rośliny, jak chwasty, winny być tępione z obowiązku, gdyż przynoszą samą tylko szkodę samorządowi i sąsiadom.

Ochrona przy plantacjach dochodowych ma ogromne znaczenie. Zwykły przebieg sprawy na plantacjach pod tym względem zaniedbanych jest taki: zakłada się plantację inwestując w nią kapitał: grunt, drzewka i robociznę oczywiście w nadziei otrzymania zysku, który ten kapitał przyniesie. Następnie czeka się lat kilka na owocowanie, ponosząc w dalszym ciągu koszty pielęgnowania i nawożenia, a wkońcu tuż przed chwilą upragnionego plonu i zainkasowania zysku — choroby i szkodniki niszczą ten plon i praca długich lat idzie na marne. Niech nikt nie łudzi się, że bez należytej walki z chorobami i szkodnikami będzie miał dochód z plantacji lub sadu. Zostało to dowiedzione najpierw zagranicą, a następnie i u nas. Racjonalna walka musi być podjęta z chwilą założenia plantacji, a zwiększony przez to zysk wielokrotnie pokryje jej koszty.

Zważmy teraz, jaką szkodę wyrządza nabywcom i całej gospodarce narodowej niesumienny szkółkarz, wypuszczający na rynek źle pielęgnowane drzewa. I niech nie myśli, że z chwilą zainkasowania pie-



niędzy od oszukanego nabywcy kończy się jego odpowiedzialność. W przyszłości, gdy zasadzone drzewa z jego szkółki zaczną owocować, wylezie szydło z worka przy porównaniu z plonami drzew, ochraniających przed szkodnikami już w szkółce. Zła sława szkółki rozejdzie się wśród zainteresowanych.

Plantacje ozdobne lub cieniowe i t. p. niedochodowe różnią się od dochodowych swym przeznaczeniem; nie dają one bezpośrednich zysków, lecz ozdabiają, dają cień i wytwarzają tlen do odświeżania powietrza. A ponieważ nie mają te dobra, przez nie wytwarzane, wartości pieniężnej więc trudniej jest przekonać ogół o potrzebie ponoszenia wydatków na ochronę tych drzew przed chorobami i szkodnikami. Ale i na walkę z wrogami drzew ozdobnych środki znaleźć się muszą. Tembardziej, że zaniedbanie walki z wrogami drzew ozdobnych nie daje im spełnić swego zadania: zamiast zdobić, uszkodzone rośliny szpecą, zamiast dawać cień i chronić przed słońcem, stoją zaniedbane drzewa bez liści, brak których także odbija się na zmniejszonym wydzielaniu tlenu.

Otóż podjęcie tej walki jest właściwym zadaniem samorządu, a jej zaniedbanie jest grzechem, albowiem prowadzi do marnowania majątku narodowego.

Głos opiniodawczy, doradczy i organizacyjny mają w tej kwestji Izby Rolnicze, a ściślej mówiąc działające przy nich Stacje Ochrony Roślin. Praktyczne jednakże prowadzenie walki w terenie spada na barki właścicieli gruntów, pod nadzorem samorządu terytorjalnego. Organy tego ostatniego nie mogą się łudzić że całą walkę za nich zorganizuje i przeprowadzi Izba Rolnicza. Jedynie naskutek inicjatywy samorządu terytorjalnego Izba może mu przyjść z pomocą fachową i organizacyjną.

Pierwszym krokiem w kierunku realizacji potrzeb walki ze szkodnikami jest preeliminowanie sum w budżecie na środki, przyrządy, robociznę i przyjazd fachowców. To da możliwość rozpoczęcia pracy.

Choroby i szkodniki, występujące na drzewach, stanowiących własność samorządu można podzielić z punktu widzenia walki z niemi, na:

1. Owady i inne bezkręgowce (ślimaki), ogryzające liście roślin. Należą tu powszechnie znane gąsienice motyli: kuprówka rudnica, barczatka, pierścienica, brudnica nieparka, białka wierzbówka, kasztanówka i setki innych mniej ważnych, także szereg chrząszczy i ich larw, głównie z rodziny stoniek i pchełek, oraz larwy błonkówek — rośliniarek.

Korzystając ze wspólnego tym szkodnikom sposobu życia i odżywiania się, zwalczamy je głównie truciznami trawiennymi. Są to zwykle związki arsenowe. Opryskujemy liście roślin ich zawiesiną wodną. Szkodniki giną, zjadając zatrute liście. Najbardziej rozpowszechnionym jest arsenian ołowiu (Plumbarsen) dzięki swemu doskonałemu rozdrobnieniu i nieszkodliwości dla roślin. Rzadziej stosuje się opylanie roślin truciznami, jak np. w lasach, gdzie wobec wielkich przestrzeni trudno byłoby o takie obrzynie ilości wody.

Wiele szkodników, odżywiających się liśćmi, prowadzi jednakże ukryty sposób życia, zwijając lub drążąc liście, pędy i owoce, okrywając się oprzędami i t. p. Są to zwójki i moliki z pośród motyli i pewne rośliniarki. Tu możemy osiągnąć skutek

w walce przez wykorzystanie właściwego momentu oprysku, np. gdy gąsieniczka po wylęgnięciu się z jajka wgryza się w liść lub owoc. Zresztą każdego szkodnika zwalcza się oddzielnym sposobem. Zachodzą wypadki, że celowym bywa użycie innego środka, a więc kontraktowego, czyli dotykowego. Są to zwykle alkaloidy roślinne lub związki tłuszczowe, albo smołowcowe. Alkaloidy działają paraliżująco na system nerwowy, natomiast tłuszcze i smoły duszą szkodniki, zalepiając otwory oddechowe (przetchliki).

2. Zupełnie inaczej wygląda sprawa zwalczania chorób grzybkowych. Wobec tego, że grzybki wrastają z reguły w tkankę roślinną, są one dobrze ukryte przed naszymi zabiegami. Można im natomiast skutecznie zapobiegać. Używa się tu również oprysków i opylów, lecz warstwa trująca ma inne zadanie: mianowicie zarodniki grzyba, osiadające na roślinie, giną w chwili kiełkowania na powłoce ochronnej.

Jako środki grzybobójcze służą formalina, związki siarki, miedzi i inne. Z siarkowych, powszechnie i uniwersalnie używany jest Hortosan — ciecz siarkowo - wapienna, a z siarczanu miedzi i wapna przyrządza się ciecz bordoską.

3. Ważną grupę stanowią szkodniki, wysysające soki roślinne, mszyce, tarczki i mączliki z pluskwia-ków, wczornastki i przędziorki (pajęczki). Opryski truciznami żołądkowymi są tu bezskuteczne, gdyż szkodnik czerpie pożywienie z wewnątrz rośliny, a więc pozostają tu do wykorzystania wyłącznie środki kontaktowe. Rozróżniamy opryski w okresie wegetacyjnym i zimowe. Podczas gdy w lecie możemy używać tylko nieszkodliwych dla liści alkaloidów (Nikotan), mydeł i emulsji, można w zimie używać stężonych smołowców (Karbolina D.K.M.), albowiem gałęzie i pączki nie ulegają uszkodzeniom.

Większość gatunków mszyc można zwalczać preparatami nikotynowymi (Nikotan) i emulsjami olejowymi. Natomiast na gatunki tarczki, mające twardą tarczę, działa dopiero silny środek smołowcowy Karbolina.

4. Jako zabiegi pomocnicze do walki chemicznej stosuje się sposoby mechaniczne, tak więc obcinanie i spalanie gniazd gąsienic kuprówki i pierścionków jajkowych, pierścienicy w zimie, lepowanie pni drzew na jesieni przeciw bezskrzydłym samicom przedzimków i ogołotników (motyle — miernikowce) i przeciwko przędziorkom mogą służyć za przykład tego rodzaju walki.

Wypada wspomnieć, że nowoczesne prądy w ochronie roślin idą raczej w kierunku profilaktycznym. Celem ich jest niedopuszczanie powstania choroby. Różne do tego celu prowadzą drogi. Przy chorobach grzybkowych i bakteryjnych można dążyć do wytworzenia silnych roślin o szybkim rozwoju, albo do wyszukania odmian odpornych. Przy szkodnikach natomiast jest to popieranie wrogów naturalnych danego szkodnika. Pozatem należy do tej kategorii cały szereg zabiegów o charakterze gospodarczym, nie pociągających za sobą żadnych kosztów, a dających nieraz nadzwyczaj dobre wyniki. Dotyczą one czasu i sposobu wykonywania poszczególnych prac, jak to przekopywania, okrywania na zimę i odkrywania, czasu siewu, obcinania, niszczenia odpadków i t. d.

Osobno od chorób i szkodników rozpatrywać



trzeba uszkodzenia od przyczyn przyrody nieżywej, a więc czynników pogody (brak lub nadmiar wody, wilgoci, osłonecznienia, wysoka lub niska ciepłota, wiatry, burze, grad, szron i t. p.), warunków glebowych (brak lub nadmiar składników pokarmowych, budowa i skład gleby) i obecność składników szkodliwych w glebie, lub powietrzu i t. p.

Na zakończenie dodać należy, że sprawa sku-

tecznej walki z chorobami i szkodnikami nie da się pomyśleć bez odpowiednich narzędzi — koniecznym więc jest rozpowszechnienie ich i udostępnienie tak związkom samorządowym jak i ludności miejskiej.

*Światosław Nowicki,*  
inżynier Politechniki w Pradze

## **Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej**

### **W SPRAWIE WYSTAWY DROGOWEJ.**

Związek Pow. R. P. wystosował do Wydziałów Powiatowych dn. 12 września r. b. okólnik I/O. P./423 treści następującej:

Liga Drogowa zorganizowała na terenie Politechniki Wystawę Drogową na okres o d 7 d o 23 w r z e ś n i a b. r. Wystawa ilustruje nam w obrazowy i przejrzysty sposób, jak doniosła i pilna jest dla Polski sprawa drogowa. Przedstawia nasze upodlenie w tej dziedzinie, znaczenie dróg dla życia gospodarczego i obronności kraju, przedstawia nasz dorobek, najnowsze metody pracy, najtrwalsze materiały, udoskonalone maszyny i t. d. Wystawę Drogową zainteresować się winny w pierwszym rzędzie samorządy. Na ich bowiem barkach spoczywa w poważnej mierze rozwiązanie problemu drogowego. Samorządy budują i konserwują nie tylko własne drogi, ale i powierzone im przez Państwo. Z tego też względu spada na samorządy poważna odpowiedzialność. Dobre wykonanie tego zadania nie jest możliwe bez poznania dokładnego całego zagadnienia. Temu celowi służy między innymi wspomniana Wystawa Drogowa. Zapoznać się na niej możemy nie tylko z całokształtem zagadnienia drogowego, ale i ze sposobami budowania dróg o ulepszonej nawierzchni, z cenami materiałów bardziej trwałych, z kalkulacją budowania dróg odporniejszych na zniszczenie przed projekowanym zwiększeniem ruchu motorowego.

Wreszcie doniosłe znaczenie dla rozwiązania pro-

blemu drogowego ma zrozumienie i przejęcie się tym zagadnieniem tak działaczy samorządowych, jak i całej ludności, zwłaszcza ludności wiejskiej. Z tych wszystkich względów niezbędnym jest zorganizowanie przez samorządy jaknajliczniejszych wycieczek dla zwiedzenia Wystawy Drogowej.

Ministerstwo Komunikacji dla udostępnienia zwiedzenia Wystawy Drogowej, wprowadziło zniżki kolejowe dla wycieczek. Grupy od 10 osób otrzymują zniżki 50%, realizowane za okazaniem zaświadczenia, wystawionego bezpłatnie przez urzędy powiatowe; przyczem kierownicy tych grup otrzymują 11-ty bilet bezpłatny do Warszawy i z powrotem. Ponadto Ministerstwo Komunikacji poleciło Lidze Popierania Turystyki, zorganizowanie kilkunastu pociągów popularnych do Warszawy z różnych miejscowości Polski. Przy przejazdach pociągami popularnymi, przysługiwać będą 70% zniżki kolejowe. W dniach 14 i 15 b. m. wyruszą pociągi popularne z Katowic, Krakowa, Poznania, Torunia, Lwowa i Lublina. W dniach 15 i 16 b. m. — z Wilna, Stanisławowa, Bielska i Tarnowa. W dniach 21 i 22 b. m. — z Brześcia, Radomia i Sosnowca.

Komunikując o powyższym zwracamy się do W. Panów, by W. Panowie w miarę możliwości postarali się o zorganizowanie najliczniejszych wycieczek dla zwiedzenia Wystawy Drogowej.

Dyrektor Związku Powiatów R. P.  
*Fr. Branny.*

## **Sprawy bieżące**

### **ZMIANY, DOTYCZĄCE ADMINISTRACJI DROGOWEJ.**

Sprawy administracji drogowej regulują, jak wiadomo, dwa rozporządzenia Rady Ministrów: pierwsze z dnia 5 lipca 1928 roku, jeśli chodzi o obszar województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 649) oraz drugie z dnia 23 września 1929 roku, jeśli chodzi o obszar województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 544).

Obecnie w wydanych przez Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw We-

wnętrznych instrukcjach z dnia 11 sierpnia 1928 roku (Monitor Polski Nr. 202, poz. 453) i z dnia 9 listopada 1929 roku (Monitor Polski Nr. 298, poz. 701) wprowadzone zostały pewne zmiany na podstawie zarządzeń Ministra Komunikacji z dnia 2 sierpnia 1935 roku (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 28, poz. 213 i 214).

Mianowicie, w myśl powołanych zarządzeń, personel zarządu drogowego, składający się z kierownika oraz sił pomocniczych (technicznych i kancelaryjnych), może być, częściowo, stosownie do porozumienia między wydziałem powiatowym i wojewodą, na etacie państwowym i na etacie samorządowym. Wydatki na utrzymanie personelu zarządu drogowego



pokrywa Państwo i powiatowy związek samorządowy w stosunku długości dróg utrzymywanych z kredytów państwowych do długości wszystkich dróg publicznych, pozostających w zarządzie powiatowego związku samorządowego.

Zasada powyższego stosunkowego udziału Państwa w kosztach utrzymania personelu zarządu drogowego realizowana będzie zatem w ten sposób, że Ministerstwo Komunikacji przekazywać będzie na ten cel powiatowemu związkowi samorządowemu część swoich kredytów, odpowiadającą stosunkowi długości w kilometrach dróg państwowych do długości wszystkich dróg publicznych, pozostających w zarządzie powiatowego związku samorządowego.

#### PRACE NAD REFORMĄ PODATKU GRUNTOWEGO.

W Dzienniku Ustaw z dn. 5 września 1935 r. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, w którym dzień 1 września został oznaczony jako termin rozpoczęcia prac Głównej Komisji Klasyfikacyjnej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie oraz Wojewódzkich Komisji Klasyfikacyjnych w woj. białostockim, krakowskim, lwowskim, nowogródzkim, poleskim, pomorskim, wileńskim i wołyńskim. Dzień 1 września jest również terminem rozpoczęcia prac powiatowych komisji klasyfikacyjnych we wszystkich powiatach w woj. nowogródzkim, poleskim, śląskim, stanisławowskim, wileńskim i wołyńskim oraz w całym szeregu powiatów województw: białostockiego, krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego oraz tarnopolskiego.

Jak wiadomo, podatek gruntowy w Polsce ma charakter dzielnicowy, opiera się przytem na starych katastrach. Należy zaznaczyć, że katastry są ważnym czynnikiem przy wymiarze podatku gruntowego.

#### WYSTAWA DROGOWA.

W dn. 7 września b. r. Prezydent Rzeczypospolitej przy licznych udziałach przedstawicieli Rządu (Ministrów i Wiceministrów), przedstawicieli st. miasta Warszawy i innych instytucji dokonał otwarcia Wystawy Drogowej. Problem drogowy nabiera niezwyklego dla Polski znaczenia i to tak pod względem gospodarczym jak i obronnym. Zaniedbania w tej dziedzinie, pozostawione nam przez zaborców szczególnie Rosji, mamy wielkie. W okresie niepodległości Polski, mając tyle różnych dziedzin do zorganizowania, nie zdołaliśmy problemu drogowego zadawałająco rozwiązać. To też czas jest unaocznic sobie tę sprawę w całej rozciągłości i bić na alarm. Zadanie to podjęła Liga Drogowa, stawiając sobie za cel „krzewienie wśród szerokich sfer społeczeństwa poczucia konieczności naprawy, rozbudowy i należytego utrzymania dróg w Polsce oraz współdziałania z władzami państwowymi i samorządowymi dla osiągnięcia tych celów“. Temu celowi, unaocznienia społeczeństwu doniosłości sprawy drogowej w Polsce, służy Wystawa Drogowa zorganizowana przez Ligę Drogową na terenie Politechniki Warszawskiej. Organizatorzy przedstawiają nam w tablicach prawdziwy stan sprawy drogowej. Nie tają naszego

W katastrach zaznaczone są: wielkość parceli, podlegającej opodatkowaniu, rodzaj użytku ziemi oraz jej jakość. Przy sporządzeniu takiego spisu trzeba dokonać szeregu czynności, jak ustalenie rodzaju uprawy parceli oraz urodzajność ziemi, następnie sporządzenie odpowiednich map i wreszcie ustalenie wysokości dochodu, jaki daje jednostka powierzchni danej działki.

Jak wyżej zaznaczono, katastry w różnych dzielnicach Polski są przestarzałe, nie odzwierciedlają zmian, które zaszły w poszczególnych okolicach. Rozwój miast i miasteczek, postępy w dziedzinie techniki rolnej i t. p. spowodowały, że niejedna parcela, która figuruje w istniejących obecnie katastrach, jako nieużytek, jest gruntem o wysokiej jakości. Ta rozbieżność pomiędzy danymi w starych katastrach a rzeczywistością jest źródłem wielu niecisłości przy wymiarze podatku gruntowego.

Prace nad klasyfikacją gruntów mają za zadanie stworzenie jednolitych dla całej Polski i możliwie sprawiedliwych podstaw dla wymiaru podatku gruntowego.

#### UMORZENIE POŻYCZEK SKARBOWYCH GMINOM WIEJSKIM I POW. ZW. SAMORZĄD. NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

W dn. 4 września b. r. Minister Skarbu zarządził umorzenie pożyczek gminom wiejskim i pow. zw. sam. udzielonych im z funduszy skarbowych na podstawie ustawy z dn. 17.II.1934 r. o budowie publicznych szkół powszechnych. Umorzeniu ulegają pożyczki według stanu na dzień 1 kwietnia 1935 r. zarówno w kapitale jak i w odsetkach.

Należności skarbu państwa, które dzięki temu umorzeniu przestaną obciążać gminy wiejskie, wynoszą około 9 milionów zł.

upośledzenia w stosunku do innych państw. Oto czytamy na jednej z tablic, że na 10.000 mieszkańców posiadają dróg z twardą nawierzchnią:

Francja	166 klm.
Anglja	82 "
Czechosłowacja	57 "
Austrja	45 "
Niemcy	42 "
Włochy	35 "
Rumunja	34 "
Polska	17 "

Taki sam szary koniec przypada dla Polski na tablicy, przedstawiającej długość dróg w stosunku do powierzchni poszczególnych państw.

Z innych tablic widzimy, że na ogólną liczbę 336.263 klm. mamy dróg:

	Z twardą nawierzchnią	gruntowych
Państwowych	14.293 klm.	3.507 klm.
Wojewódzkich	10.832 "	3.968 "
Powiatowych	22.572 "	13.636 "
Gminnych	10.605 "	256.850 "
Razem	58.302 "	277.936 "



Ale i jakość dróg bitych nie przedstawia się zadowalająco. Bo oto poucza nas tablica, że jeżeli chodzi o drogi bite to mamy: —

14.935 klm. brukowanych  
41.575 klm. tłuczeniowych  
1.575 klm. o ulepszonej nawierzchni.

A tymczasem w innych państwach, jak mówił wice-minister Piasecki, dróg o ulepszonej nawierzchni w Czechosłowacji jest 50%, w Niemczech 68%, a we Francji i Danji 100%.

Stan dróg, a także i nasze ubóstwo gospodarcze nie pozwala nam rozwinąć komunikacji motorowej, tak niezbędnej dla naszej obronności. I dlatego w dziedzinie motoryzacji jesteśmy również na szarym końcu. Poucza nas o tem tablica. Widzimy z niej, że na 1 pojazd mechaniczny przypada:

W Stanach Zjednoczonych A. P.	5	mieszkańców
„ Francji	22	„
„ Anglii	28	„
„ Niemczech	73	„
„ Czechosłowacji	134	„
„ Austrii	171	„
„ Rumunii	648	„
„ Polsce	1.275	„

Te ilustracje porównawcze wykazują nam, jak doniosłą i pilną jest do rozwiązania sprawa drogowa w Polsce. I jakkolwiek mamy już pewne rezultaty w dziedzinie budowy dróg o twardej nawierzchni, gdyż do 1.V.1935 r. wybudowano 605 km. dróg państwowych, 4.381 km. wojewódzkich i powiatowych i koło 3.000 km. dróg gminnych, to jednak w porównaniu z potrzebą jest to ilość niewielka. To też widzimy na wystawie plany Ministerstwa Komunikacji zwiększenia intensywności w tym zakresie. Najbliższy plan 2-letni przewiduje wybudowanie dróg państwowych 245 km. i samorządowych 685 km., kosztem 41 milionów zł. Plan 4-letni przewiduje wybudowanie dróg państwowych 839 km. i samorządowych 3389 km., kosztem 204 milionów zł. Wreszcie plan 6-letni przewiduje wybudowanie dróg państwowych 1.138 km. i samorządowych 4.074 km., kosztem 245 milionów zł.

Liczne fotografie, rysunki, modele ilustrują pracę drogową, jej pożytek i potrzebę. Charakterystyczne są ilustracje problemu drogowego ze stanowiska wojskowego i udziału w tych pracach wojska. Zwłaszcza bardzo owocna praca wojska uwidacznia się w dziedzinie budowy mostów. Wybudowało bowiem wojsko 676 mostów, mających 10.564 metrów bieżących.

Na Wystawie mamy zilustrowane materiały i sposoby budowy dróg o nawierzchni ulepszonej, wystawione tak przez Ministerstwo Komunikacji jak i poszczególne firmy prywatne. Wykazują one, że możliwości w tej dziedzinie w Polsce są bardzo duże. A i kalkulacja, zwłaszcza na drogach obciążonych większym ruchem, przedstawia się niejednokrotnie korzystniej niż dróg tłuczeniowych. Na podwórzu Politechniki mamy nawet wykonane przykładowo poszczególne odcinki różnymi materiałami, służącymi do ulepszonej nawierzchni. Poza licznym

udziałem firm prywatnych, wystawiających maszyny potrzebne do budowy dróg i mostów, lub obiekty związane z motoryzacją kraju oraz materiały budowlane — mamy także, aczkolwiek nieliczne wystawy prac poszczególnych samorządów. Wyróżnia się wystawa ilustrująca postęp w dziedzinie drogowej Urzędu Województwa Śląskiego i pow. warszawskiego. Wystawiły swoje prace w tej dziedzinie pow. morski, garwoliński, dubieński, krakowski z miast Warszawa i Gdynia. Mamy także ilustracje robót drogowych wykonanych przez Fundusz Pracy.

W dziale zagranicznym mamy uwidocznioną pracę w dziedzinie drogowej Niemiec, która zajmuje całą salę.

Wystawa Drogowa może oddać w sprawie spopularyzowania zagadnienia drogowego poważną usługę. Chodzi więc o to, ażeby była licznie zwiedzana, zwłaszcza przez działaczy samorządowych i ludność wiejską, najbardziej zainteresowanych w rozwiązaniu problemu drogowego.

#### PRACE W ZAKRESIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ POW. ZW. SAM. W KUTNIE (WOJ. WARSZAWSKIE).

Prace w zakresie oświaty pozaszkolnej w 1934/35 roku uzyskały jednolite kierownictwo na terenie powiatów: kutnowskiego, łowickiego i sochaczewskiego przez zorganizowanie Instruktoratu Obwodowego Oświaty Pozaszkolnej w Łowiczu.

Działalność zatem w tej dziedzinie była zasadniczo dostosowywana do ogólnego planu pracy w obwodzie.

Jedną z form systematycznej pracy oświatowej, nabierającą obecnie coraz to większego znaczenia, są t. zw. uniwersytety niedzielne z programem ustalonym z tymi, którzy dane środowisko dobrze znają. Program więc uwzględnia zainteresowania tego środowiska (ważnym działem w programie takiego uniwersytetu wiejskiego są sprawy rolnicze).

Jakkolwiek w planie pracy na rok 1934/35 jako podstawowa forma pracy, przewidziane były świetlice — to jednak, opierając prace na świetlicach, życie samo narzuciło nową formę pracy oświatowej, formę, która w roku ubiegłym była na terenie naszego powiatu w stadium doświadczeń, — czyli wspomniane wyżej uniwersytety.

Uniwersytety ludowe były w roku sprawozdawczym dominującą formą pracy oświatowej; w tym też kierunku szły wysiłki pow. zw. sam. Wychodząc z założenia, że do prowadzenia uniwersytetów potrzebny jest większy zespół nauczycielski oraz że winny one promieniować na całą okolicę, zakładano je przeważnie przy szkołach wieloklasowych i w ośrodkach o większym skupieniu.

Na terenie powiatu prowadzono uniwersytety niedzielne w ośrodkach:

- 1) Plecka Dąbrowa — gm. Plecka Dąbrowa,
- 2) Mirosławice — gm. Wojszyce,
- 3) Grabów — gm. Dobrzelin,
- 4) Strzelce — gm. Sójki,
- 5) Grodno — gm. Błonie,
- 6) Oporów — gm. Oporów.

Niezależnie od wyżej wymienionych, pow. zw.



sam. postanowił prowadzić podobne uniwersytety, lecz o odmiennym programie (t. zw. uniwersytety powszechne) na terenie miasta Kutna i Krośniewic.

W mieście Kutnie prowadzono 2 takie uniwersytety: jeden w sali straży pożarnej, a drugi w sali kolejowego przysposobienia wojskowego. Należy zaznaczyć, że uniwersytety powsz. w Kutnie należały do bardzo nielicznych tego typu uniwersytetów na terenie całego Kuratorjum Warszawskiego. W Krośniewicach prowadzono uniwersytet powsz. w szkole powsz. przy udziale, jak zresztą w przeważnej ilości ośrodków miejscowego Ogniska Zw. Naucz. Polsk. Razem więc pow. zw. sam. prowadził 9 uniwersytetów.

Rok szkolny w uniwersytecie trwał przeważnie od 15 października do 15 kwietnia. Frekwencja w niektórych uniwersytetach dochodziła nieraz do 100 osób, a w kilku wypadkach nawet ją przekroczyła.

Uniwersytety, szczególnie miejskie, korzystały z wykładów prelegentów, skupionych w specjalnie do tego celu zorganizowanej sekcji prelegentów przy powiatowej komisji, która obejmowała około 40 osób. Uniwersytety te były często wizytowane przez instruktora powiatowej komisji, instruktora obwodowego oraz władze szkolne i oświaty pozaszkolnej z Kuratorjum.

Wszystkie uniwersytety (za wyjątkiem Oporowa, gdzie były specjalnie trudne warunki lokalne) w pierwszym swym roku istnienia zdały egzamin całkowicie i na nich też będzie opierała się praca w następnym roku budżetowym.

Kontynuując działalność z ubiegłego roku, postanowiono przychodzić z pomocą materjalną świetlicom na terenie powiatu przez subsydja na wynajęcie lokali, zaopatrzenie w sprzęty, pisma, a przede wszystkim w opał i światło. Starano się o to, by świetlice i ewentualnie inne formy pracy oświatowej miały zapewnione warunki jakiegokolwiek egzystencji, bez wydatków ze strony prowadzącego, a dopiero potem w miarę możliwości, zaopatrywano świetlice w sprzęt, pisma i t. p.

Ogółem udzielono subsydjów ponad 30 ośrodkom, na ogólną sumę około 1400 złotych. Pozatem w niektórych gminach ośrodki korzystały jeszcze z subsydjów poszczególnych zarządów gmin.

Świetlice te były często odwiedzane przez instruktora pow., obwodowego ośw. poz. oraz inspektora szkolnego, gdzie na miejscu udzielano informacji i instrukcyj prowadzącym zajęcia z dziedziny oświaty pozaszkolnej (w terminie od listopada instruktor powiatowej komisji zwiedził ponad 50 różnych ośrodków).

Na terenie powiatu (wraz z miastami) prowadzono różne formy zajęć w około 90 ośrodkach.

Świetlice w lokalach specjalnie na ten cel przeznaczonych (w najętych lub własnych) było 25, w remizach 9; pozatem zajęcia odbywały się przeważnie w salach szkolnych.

W piętnastu świetlicach są zainstalowane własne radjoodbiorniki 2 — 4-lampowe, co jest wielką pomocą w prowadzeniu różnych zajęć, oraz w ściągnięciu licznie młodzieży na różne audycje radjowe.

Inną formą pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej są kursy dokształcające. Kursy dokształcające były organizowane na terenie powiatu samorzutnie przez nauczycielstwo albo też staraniem poszczególnych organizacji. Prowadzone one były przeważnie przez nauczycielstwo szkół powszechnych całkowicie bezpłatnie, jak zresztą i wszystkie inne formy oświaty pozaszkolnej, otrzymując natomiast zasiłki na opał i światło oraz niektóre pomoce naukowe.

Na terenie powiatu istniały w r. 1934/35 kursy w 25 ośrodkach. Były to przeważnie kursy (poza organizacyjnymi) wieczorowe, o programie wyższych oddziałów szkół powszechnych, łącznie z pogadankami o Polsce Współczesnej.

Na czoło zagadnień oświatowych wysunęły się w roku 1934/35 sprawy biblioteczne. Powiat kutnowski jest naogół upośledzony pod względem bibliotek. To też aby temu choć częściowo zaradzić, pow. zw. sam. skompletował 6 nowych biblioteczek ruchomych, a mając już do dyspozycji 10 biblioteczek (po 50 książek każda) wysłał po jednym komplecie na poszczególne gminy wiejskie. W ten sposób w każdej gminie (za wyjątkiem gm. Dąbrowicy i Kutna, które otrzymają je w roku bieżącym 1935/36) jest jedna biblioteczka ruchoma, która obsługuje zwykle kilka ośrodków.

Należy zaznaczyć, że zarówno sieć tych biblioteczek, jak i sama strona techniczna opracowane są bez zarzutu, co stwierdziły liczne wizytacje oraz kursy biblioteczny Kuratorjum Warszawskiego, który zwiedzał naszą centralę. Na marginesie należy zaznaczyć, że powiat kutnowski jest terenem doświadczalnym w Kuratorjum, skupiającym centralę bibliotek ruchomych z biblioteką publiczną wspólnie.

#### PRACE DROGOWE W POW. HORODEŃSKIM (WOJ. STANISŁAWOWSKIE).

Samorząd powiatowy w Horodence poświęcił dużą uwagę sprawie dróg. Dział ten zajmuje pierwsze miejsce w wydatkach budżetowych; albowiem na ogólną sumę 408.834 zł. wykonanego w 1934/5 r. budżetu, wydatki na cele drogowe wyniosły 183.293 zł. W dziedzinie tej samorząd powiatowy osiągnął znaczny postęp. Opracowano 5-letni program gospodarki drogowej i przystąpiono w okresie sprawozdawczym (1934/5) do jego realizowania. Przystąpiono do robót przede wszystkim na odcinkach pod względem komunikacyjnym najważniejszych, a kontynuując w dalszym ciągu zasadę doprowadzania dróg do stanu możliwej używalności, przystąpiono do budowy i konserwacji dróg państwowych. Odbudowane zostały w ten sposób drogi Horodenka — Siemakowice i Horodenka — Raszków. Świadczenia Skarbu Państwa — jak zaznacza sprawozdanie —



na utrzymanie dróg państwowych w porównaniu z rokiem poprzednim znacznie się zwiększyły. Prócz dotacyj pieniężnych otrzymano ponadto 450 tonn żyta, które w 75% zużytkowane zostało na uruchomienie robót na drogach publicznych. Zarząd miejski i szereg gmin otrzymały zboże i użyły je na roboty drogowo - budowlane. W mieście Horodence zostały ukończone zapoczątkowane w roku poprzednim roboty nad uporządkowaniem jezdni i ulic w centrum miasta. Z tego też powodu wygląd miasta pod względem estetycznym uległ wybitnemu polepszeniu.

Równocześnie opieką otoczone zostały i drogi

gminne, które w okresie roztopów wiosennych i jesiennych były wprost nie do przebycia. Co do tej kategorii dróg opracowany również został pięcioletni plan robót, który przewiduje budowę dróg bitych. Drogi te budowane są wyłącznie przy pomocy szarwarku. Samorząd powiatowy subwencjonuje budowę przez dostarczenie dozoru technicznego i maszyn.

Pomijając szczegóły dokonanych prac na poszczególnych odcinkach, zaznaczyć należy, że i w dziedzinie zadrzewiania dróg zrobiono poważny krok naprzód. Na każdym odcinku budowanej lub przebudowanej drogi zasadzono po kilkaset sztuk drzewek.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 12. IX. 1935 r.)

1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł. — 5.34 zł.  
100 frank. szwajc. — 172.83 — 173.26 zł.  
1 funt. szterl. — 26.24 — 26.37 zł.  
100 frank. franc. — 34.99 zł. — 35.08 zł.

### PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 12. IX. 1935 r.)

4 proc. pożyczka inwestycyjna 110.00 zł. 3 proc. pożycz. państw. budow. 41.75 zł. 4 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa zł. 51.00, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w zlocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w zlocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotycy w zlocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne

Bank. Roln. 83.25 zł. 4 $\frac{1}{2}$  proc. Listy Zastawne Ziemskie zł. 46.25  
Akcje Banku Polskiego 92.00 — 92.50 zł.  
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 12. IX. 1935 r. Warszawa.

Zyto 12.25 — 12.50 zł.  
Pszenica 18.50 — 19.00 zł.  
Jęczmień 14.50 — 15.00 zł.  
Owies 15.50 — 16.00 zł.

### NABIAŁ.

(Od dnia 12. IX. 1935 r. Warszawa).

Mleko niezbiernane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.20 zł.  
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.90 zł., mleczarskie solone 2.30 zł., osetkowe 2.10 zł.  
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt.  
Jaja świeże za sztukę 0.7 zł.

POD SADY I SZKÓLKI DRZEW OWOCOWYCH

o r a z

POD PLANTACJE MALIN I TRUSKAWEK

stosujcie w jesieni

# K A L I M A G

w ilości 300—400 kg. na hektar (3—4 kg. na ar).

Wszelkich informacji udziela:

**Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych**  
Biuro w Warszawie, ul. Wiejska 17 m. 5, tel. 9.17-72.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jedna z gmin zapytuje:

1) czy Zarząd Gminny, uchwalając na podstawie § 46 rozp. Ministra Spraw Wewn. z dnia 23.V. 1934 r. o meldunkach i księgach ludn. (Dz. Ust. R. P. Nr. 54, poz. 489) regulamin wzorowy, dotyczący prowadzenia ewidencji ruchu ludności, może wprowadzić następujące uproszczenia do rzeczonoego regulaminu na podstawie przepisu w. w. paragrafu:

upoważnić kierownika biura do skreślenia osób z rejestru mieszkańców w wypadkach przewidzianych w § 36 ust. 1. lit. b i c oraz § 35 instr. Min. Spraw Wewn.,

2) czy Zarząd Gminny, wykorzystując § 46 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 23.V.34 r., może przewidzieć w regulaminie zaniechanie wypełniania zawiadomień o zawarciu małżeństwa,

Nadmienia się, iż tut. Zarząd Gm. obecnie otrzymał od urzędu parafjalnego wyiągi z aktów ślubu za ubiegłe 4 lata i obecnie obowiązku tego w myśl § 12 ust. 7 rozp. Min. Spraw Wewn. nie będzie mógł wykonać o ile postępowania tego nie można uprościć, gdyż dużo tych małżonków obecnie w tut. gm. nie zamieszkuje (rozchodzi się o wypełnianie zawiadomień o zawarciu małżeństwa),

3) czy można zaniechać wprowadzania obowiązku meldowania się w wypadku zmiany miejsca zamieszkania w obrębie tej samej gminy, a to z braku potrzeb, bowiem żadne warunki lokalne za tem nie przemawiają, za wyjątkiem meldunków osób, które podlegają meldunkom wojskowym; natomiast różne przeprowadzki w obrębie gminy notowanoby czarnym ołówkiem w rubryce „uwagi“ rejestru mieszkańców np. że dana osoba od takiego to dnia zamieszkuje w takiej to wsi, względnie zamieszkuje w domu Nr. ... (o ile przeprowadzka dotyczy w tej samej miejscowości),

4) jak przeprowadzić zmianę nazwiska kobiety z powodu zamążpójścia, która figuruje na danej stronie rejestru mieszk. panną wzgl. wdową, a wskutek zamążpójścia — mąż zamieszkał w tymże mieszkaniu i zapisany został na tejże stronie rejestru.

*Odpowiedź:* 1) Upoważnienie kierownika biura ewidencji ruchu ludności do zapisywania i skreślenia w rejestrze mieszkańców w wypadkach, przewidzianych w § 36 ust. 1 oraz § 36 ust. 2 lit. a) może mieć miejsce na podstawie § 35 instr. M. S. Wewn.

2) Obowiązek meldowania zmian w stanie rodzinnym jest ustanowiony rozporządzeniem Prezydenta R. P. o ewidencji ruchu ludności. Zniesienie tego ustawowego obowiązku w drodze regulaminu jest niedopuszczalne.

Natomiast uproszczenie postępowania w tym zakresie może być przeprowadzone na podstawie § 46 lit. c) oraz lit. d). Oznacza to, że gmina może dopu-

ścić meldunki ustne, albo skrócone (za wyjątkiem wzoru Nr. 1, 13 i 14).

*W każdym razie gmina musi być zawiadamiana o zawarciu małżeństwa w drodze i terminach przewidzianych dla meldunków i przestrzeganie tego obowiązku jest powinnością gminy.* Powoływanie się przytem na dawny tryb postępowania (prowadzenie dawnych ks. stałej ludności) nie powinno mieć tu miejsca.

Po otrzymaniu zawiadomienia (meldunku) o zawarciu małżeństwa należy wpisać zmianę ołówkiem do rejestru, zaś samo zawiadomienie przechowywać w terminarzu, celem dopilnowania, aby w swoim czasie był nadesłany akt ślubu. Po otrzymaniu tego ostatniego wpisuje się do rejestru zmianę stanu cywilnego atramentem.

Należy zapytać, jak należy postąpić w wypadkach, które dotyczą przeszłości?

Gmina otrzymuje mianowicie wyciągi z aktów ślubu za ostatnie 4 lata. Dokonywanie zameldowań wstecz nie zawsze jest w tych wypadkach możliwe, gdyż wiele osób już gminę opuściło, zresztą wznowienie po 4 latach urzędowania z powodu niedopełnionego meldunku, byłoby niedopuszczalnym formalizowaniem biurokratycznym.

Otóż w tych wypadkach należy postępować tak, aby czynności biura ewidencji ruchu ludności były aktualne, a więc: posiadane akty stanu cywilnego wpisać do rejestru mieszkańców, zaś kwestje meldunków z lat dawniejszych pozostawić bez rozpatrywania. Natomiast fakt, że niedopełnionych meldunków w przeszłości okazało się tak wiele wskazuje na niewypełnianie tego obowiązku przez ludność i na bezczynność gminy w zakresie sprawowania kontroli (§§ 43 rozp. M. S. Wewn., § 34 instr. M. S. Wewn.). Fakt ten powinien być poważną wskazówką dla Zarządu Gminy, iż prowadzi to do nagromadzenia niedokładności, które w przyszłości komplikują pracę, co stawia Zarząd w położenie trudne i odpowiedzialne.

Naturalnie zastosowanie proponowanej powyżej zasady powinno uzyskać ogólną aprobatę miejscowej władzy adm. og.

3) Zaniechanie obowiązku meldowania zmian adresów w obrębie gminy jest stanowczo niedopuszczalne. Zagadnienie ksiąg ludności należy rozpatrywać na dalszą metę (patrz „Samorząd Nr. 33 z dnia 18 sierpnia: zakres i zadania ewidencji ruchu ludności. Artykuł wstępny).

4) Kwestja sposobu notowania w rejestrze zmiany nazwiska kobiety, która wyszła za mąż, została wyjaśniona w poprzednim Numerze „Samorządu“ tutaj należy dodać, że zmianę nazwiska notuje się ołówkiem na podstawie meldunku zaś dopiero po otrzymaniu metryki ślubu wpisuje się atramentem. Jeżeli nazwisko męża nie może być z braku miejsca dopisane u góry, należy wpisać nazwisko męża w in-



ny sposób, wykorzystując wolne miejsce. Jednak brak miejsca wskazuje, że pierwotny zapis dokonany był w sposób, nie liczący się z przyszłymi zmianami.

### B.

2. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Damasławku zapytuje:

1) czy Zarząd Gminny może wziąć za podstawę wymiaru podatku wyrównawczego katastralny podatek budynkowy, który (choć nieopłacany) wymierzany jest dla wszystkich budynków i jest sprawiedliwy, czy też podstawą wymiaru musi być podatek od niektórych budynków, pobierany na podstawie ustawy o podatku od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich,

2) czy Zarząd Gminny przy wymiarze podatku wyrównawczego od świadectw przemysłowych musi stosować jednakową stopę % -ową do wszystkich świadectw, czy też może stosować stopę indywidualną — w zależności od kategorii świadectw,

3) czy przy wymiarze podatku dopuszczalne jest zaokrąglanie sum w górę, np. z 2,47 zł. na 2,50 zł.

*Odpowiedź:* 1) Wobec wyraźnego brzmienia ustawy z dnia 20.III.1931 r. o gminnym podatku wyrównawczym (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 172) — podatkiem wyrównawczym mogą być obciążone tylko te budynki, które podlegają państwowemu podatkowi od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Zmiana tej podstawy wymiaru podatku wyrównawczego jest możliwa tylko w drodze odpowiedniej zmiany ustawy o podatku wyrównawczym.

2) Stopa podatkowa, jaką Zarząd Gminny chciałby zastosować przy wymiarze podatku wyrównawczego od przemysłu i handlu, byłaby równoznaczna z zastosowaniem progresji, której w podatku wyrównawczym ustawa nie przewiduje; należy więc stosować jednakową stopę % -ową do wszystkich świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

3) Suma podatku powinna odpowiadać ściśle wymiarowi; zaokrąglanie groszowych końcówek tej sumy do 5 czy 10 jest niedopuszczalne, byłoby bowiem obciążeniem podatkowym płatników ponad miarę ustawową.

3. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Trzcianie, powołując się na to, że w nowopowstałych gminach zbiorowych na terenie Małopolski nie został dotychczas określony zakres władzy wójta, zapytuje:

1) jaki jest stosunek Pol. P. do wójta i kiedy ten i w jakich granicach może P. P. użyć,

2) Jakie ma uprawnienia wójt w stosunku do wykroczeń popełnionych na terytorjum gminy przez: zakłócenie spokoju nocnego, wyrządzanie szkody polowej, w ogrodzie i t. p.,

3) czy straż pożarna może urządzać publiczne zabawy bez zezwolenia Zarządu Gminnego i czy nie obowiązuje jej uiszczenie podatku od publicznych zabaw i widowisk — pomimo, że gmina ma taką pozycję w budżecie.

*Odpowiedź:* Należy przede wszystkim zaznaczyć, że zakres czynności wójta gminy w województwach południowych jest określony ustawą gminną z 12.VIII.1866 r. (Dz. u. kr. Nr. 9) z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z dnia 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 294).

1) Z art. 1 rozp. Prezydenta R. P. o Policji Państwowej wynika, że jest ona powołana do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, winna zatem zawsze ingerować tam, gdzie zagrożone są: bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny. Z art. 8 i 9 wynika znowuż, że wójt może zwracać się do Pol. P. bezpośrednio i żądać jej pomocy tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o sprawy, należące ustawowo do zakresu działania wójta lub zarządu gminnego, a konieczna jest interwencja Pol. P. W innych sprawach należy się zwracać do Pol. P. za pośrednictwem Starostwa, wyjąwszy wypadki, w których zwłoka zagraża niebezpieczeństwem.

2) Sprawy, wymienione w p. 2, podpadają pod pojęcie sprawowania policji miejscowej, co reguluje § 57 ustawy gminnej w związku z § 27. Prawo wymierzania kar doraźnych może być wójtom przyznane w drodze rozporządzenia wojewody na podstawie art. 45 rozp. Prez. R. P. o postępowaniu karno-admin. (Dz. Ust. z r. 1928 Nr. 38, poz. 365).

3) Pozwolenia na dorywcze przedsięwzięcia rozrywkowe udzielają powiatowe władze admin. og. (art. 10 rozp. Prez. R. P. z 27.X.1933 r. Dz. Ust. Nr. 85, poz. 632). Kwestja, czy od takiej zabawy należy się podatek, zależy od treści statutu o podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, który w gminie powinien być uchwalony. Wzór tego statutu jest na str. 30 i nast. Dziennika Urz. M. S. Wewn. Nr. 2 z r. 1935.

H.



Najstarsze i największe w kraju  
ZAKŁADY OGRODNICZE

## C. ULRICH

Założ. w 1805 r. w Warszawie S. A.

Centrala — Ceglana 11

Szkółki w Ulrichowie pod Warszawą

polecają w wielkim wyborze doborowej jakości

DRZEWKA OZDOBNE ALEJOWE

do obsadzania dróg i ulic

KRZEWY OZDOBNE

NASIONA warzywne, kwiatowe, pastewne, rolne.

Cebulki i kłącza kwiatowe.

DRZEWKA i KRZEWY owocowe, róże, byliny.

NARZĘDZIA, przybory i aparaty ogrodnicze.

Nawozy sztuczne mieszane.

Cenniki na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

Do pielęgnacji ogrodów słynne amerykańskie  
Siewniki ręczne i wypielacze oryg. „Planet Jr”,  
Spulchniacze sprężynowe oryg. „Norcross”,  
Skandynawskie Widły 4-zębowe do kopania,  
Opryskiwacze Dreschera do bielienia i dezynfekcji  
taczkowe „Apollo” i tornistrowe „Ceres”.

Do budowy dróg i robót ziemnych:  
słynne amerykańskie

S z u f l e  
k o n n e  
„COLUMBUS”



Maszyny drogowe **Martina**

p o l e c a

**BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI, Sp. Akc.**

**Warszawa, Senatorska 33.**

Piękne i zdrowe drzewka alejowe oraz drzewka i krzewy owocowe,  
ozdobne iglaste i liściaste, róże, bzy i byliny

polecają po b. niskich cenach

SZKÓŁKI PODZAMECKIE Hr. FRANCISZKA ZAMOYSKIEGO

poczta Maciejowice, woj. Lubelskie.

Cenniki ilustrowane wysyłają na żądanie bezpłatnie.



NARESZCIE I U NAS ZROZUMIELI, że można osiągnąć dobre ceny za wyborowe owoce...

TRZEBA TYLKO PODJĄĆ WALKĘ ze szkodnikami roślinnymi, niszczącymi nasze plony!

Zadajcie przeto naszego katalogu „gospodarczego”, gdzie odnajdziecie oprócz powyższych b. wiele narzędzi ogrodniczych, weterynaryjnych, i gospodarczych.



Walka skuteczna, możliwa jest tylko przez oprysk, zapomocą dobrych aparatów naszego wyrobu, a. m.: „AMA-NOVITA”, „AMA-AUTOMAT”, „HYDROPULTY” i pompy na beczkę „KORONA”.



**ALFONS MANN Sp. Akc.**

Warszawa, pl. Małachowskiego Nr. 2.

Apteczki weterynaryjne dla doraźnych pomocy.



**ZDROWE, PIĘKNE, TANIE**

# Drzewa i Krzewy

OWOCOWE, PARKOWE, ALEJOWE,  
IGLASTE BYLINY ORAZ RÓŻE

polecają: MAJĄTKU

## Szkółki GODZISZ

**A. i M. Kwaśniewskich**

Pod zarządem **Stefana Tokarza.**

poczta **SOBOLEW**, woj. lubel.

Telefon 18.

Informacje:

**Warszawa, tel. 225 - 33.**

Cenniki na sezon wiosenny na żądanie gratis  
i franco.

czas. 13458/17/37

**PLANY, PROJEKTY  
I KOSZTORYSY ZADRZEWIENIA**

**MIAST I OSIEDLI  
WSZELKICH DRÓG KOMUNIKACYJNYCH  
JAKOTEŻ NIEUŻYTKÓW**

**WYKONUJE SPECJALISTA,  
ARCHITEKT-OGRODNICTWA**

**M I C H A Ł  
K O R D U S** INR.

**WARSZAWA,**

**ul. Przejazd Nr. 9 m. 43, tel. 11-00-92.**

## SZKÓŁKI NIEKŁAŃSKIE

**DOSTARCZAJĄ SADZONKI PARKOWE ORAZ LEŚNE  
PO CENACH NISKICH**

## **TOPOLA NIEKŁAŃSKA**

nadaje się znakomicie do obsadzania alei, dróg, nieużytków i innych terenów, którym nadaje estetyczny wygląd, dzięki niezwykle olbrzymim, ładnie ząbkowanym liściom,

## BEZPŁATNIE

wysyłają bogato ilustrowaną broszurkę, omawiającą zalety oraz znaczenie gospodarcze tej niezwyklej odmiany topoli oraz cennik sadzonek

**ZAKŁADY OSTROWIECKIE — WARSZAWA**

**Al. Ujazdowska 51. Tel. 8-03-40 Centrala, skrz. poczt. 743.**